NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 115. ŚRODA, DNIA 16-GO MAJA, (WEDNESDAY, MAY 16) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

100,000 OSÓB WITA BOKSERÓW

WALKA O MORALNOŚĆ W FILMACH ROZPOCZĘTA.

Katolicy w Ameryce Wzywają Cały Naród Do Potępienia i Bojkotowania Filmów, Które Obrażają Zasady Moralności i Przyzwoitości.

Hollywood, Cal., 16. maja.— Na czele z „Legjonem Moralności", zorganizowanym przez kilku miesiącami, wyznawcy wiary rzymsko - katolickiej we wszystkich środowiskach Stanów Zjednoczonych rozpoczęli akcję przeciw filmom niemoralnym, które degenerują umysły młodzieży i nie odpowiadają zasadom moralności katolickiej.

Legjon Moralności rozesłał już setki tysięcy gotowych protestów, które po podpisaniu przez poszczególne jednostki, wysyłane są do producentów filmów, aby wykazać jak wielka masa ludzi w Stanach Zjednoczonych nie godzi się z zasadami „nowoczesnych" filmów.

W celu ożywienia rozpoczętej akcji, biskup John J. Cantwell, z Los Angeles i z San Diego, wydał specjalną broszurę pod tytułem „The Motion Pictures Industry." W broszurce tej przedstawiciel Kościoła potępia nietylko producentów filmów pornograficznych, lecz również autorów „nowoczesnych" płodów „literackich", które po ukazaniu się filmu dźwiękowego znalazły szerokie pole do popisu. Do czasu ukazania się filmu dźwiękowego „dzieła" te pokazywane były tylko na scenach teatrów na Broadwayu, do których dostęp był utrudniony szerokim masom młodzieży. Z chwilą jednak nastania filmu dźwiękowego wszyscy ci „literaci", znani ze swych pornograficznych i niemoralnych scenarjuszy, znaleźli się w Hollywood, gdyż powstało dla tego rodzaju „literatury" wielkie zapotrzebowanie. Słowem, niemoralność, pornografja i wszelkiego rodzaju brudy Broadwayu znalazły się w Hollywood, skąd poczęły rozchodzić się po całym kraju i po całym świecie, umożliwiając przedewszystkiem młodzieży łatwy dostęp do rzeczy niegodnych widzenia i bezwstydnych.

Ksiądz biskup Cantwell potępia cały przemysł filmowy i wszystkich tych, którzy są odpowiedzialni za degenerowanie umysłów młodzieży.

Biskup Cantwell w końcu swej broszury oświadcza, że 75 procent odpowiedzialnych za ten smutny stan rzeczy, to wszelkiego rodzaju bezwyznaniowcy i poganie, których najwięcej producenci filmowi zatrudniają.

Ks. Józef T. McGuckin, sekretarz diecezji Los Angeles powiedział, że władze Kościoła nie kierują tą akcją, lecz odruch przeciw „niemoralnym filmom" powstał wśród szerokich rzesz wiernych w Stanach Zjednoczonych. Na ręce Will H. Hays'a, szefa biur producentów filmowych, napływają już całe stosy protestów z różnych zakątków Stanów Zjednoczonych. Dotychczas akcji tej nie rozpoczęto ani w Chicago, ani też w New Yorku. Z tych dwóch miast, kiedy akcja tam zostanie rozpoczęta, napłynie do Hollywood dość protestów, aby zwrócić uwagę producentom filmów, że uczucia moralności katolickiej muszą być uszanowane. Każdy podpisujący protest zobowiązuje się unikać teatrów, w których pokazywane są filmy niemoralne.

Lotnicy Wylądowali na Wybrzeżach Irlandji.

Defekt w Przewodzie Gazolinowym Uniemożliwił Dalszą Podróż. — Aeroplan Lekko Uszkodzony.

Dublin, Irlandja, 16. maja.— Dwaj amerykańscy lotnicy, kapitan George R. Pond i porucznik Cesare Sabelli, którzy zamierzali odbyć lot w jednym skoku z New Yorku wprost do Rzymu, rozpoczynając daleką podróż w ub. poniedziałek — wylądowali szczęśliwie w Irlandji, w pobliżu miasteczka Lahinch, położonego na zachodnim brzegu Irlandji.

Lotnicy byli w powietrzu 32 godziny i 6 minut. Dalszą podróż do Rzymu uniemożliwił defekt w przewodzie gazolinowym. Obaj lotnicy są zdrowi i cali choć zdegustowani niepowodzeniem. Po wypoczynku zwrócili się do władz wojskowych w Dublinie z prośbą o przysłanie mechaników w celu naprawienia uszkodzonych przy lądowaniu dolnych części aeroplanu, który osiadł na piaszczystem wybrzeżu w pobliżu skał.

Sabeli i Pond powiedzieli, że mieli bardzo trudną podróż przez ocean. Przez przeszło 21 godzin lecieli w zupełnej ciemności, we mgle i deszczu, mając silny wiatr przeciw sobie.

W połowie drogi przez ocean zanotowano po raz pierwszy źle funkcjonujący motor i już zamierzali „wylądować" na wodzie, lecz po kilku chwilach motor zaczął ponownie działać dobrze.

Lecieli stale, lecz już obawiali się, że lada chwila może nastąpić katastrofa. Będąc o 420 mil od brzegów Irlandji, aeroplan zaczął opadać coraz niżej. Zauważano, że motor znowu źle funkcjonuje. Pond wyszedł z kabiny, naprawował co było można naprawować i aeroplan znowu począł się wzbijać. Tuż prawie przy samym brzegu Irlandji pękła rurka, dostarczająca gazolinę do motoru. Motor zamarł, lecz lotnicy byli już nad lądem i opuścić się mogli na ziemię. Na szczęście mieli pod sobą wprawdzie płaszczyznę, na której osiedli, nie wiedząc dokładnie gdzie się znajdują.

Siódma próba lotu w jednym skoku New-York-Rzym nie powiodła się. Lotnicy zamierzają wznowić dzisiaj wieczorem dalszy lot do Rzymu.

Tajemniczy mord.

Montreal, Que. — Na tylnem siedzeniu w porzuconym samochodzie policja znalazła zwłoki młodej kobiety z przestrzeloną trzy razy głową. Brak wszelkich poszlak utrudnia śledztwo.

POLSCY BOKSERZY NA SPACERZE.



Polska drużyna bokserska, która za tydzień stanie do turnieju "Złotych Rękawic" w Chicago Stadium, na spacerze na Michigan ave. z policjantem Józefem Sychowskim z parku Lincolna. Od lewej ku prawej: Oktawjan Misiurewicz, Szapsia Rotholz, Stanisław Piłat, Władysław Majchrzycki, policjant Sychowski, Walerjan Karpiński, Tadeusz Rogalski, Czesław Kajnar i trener Feliks Stamm. (Klisza Tribune).

Prezydent Prosi o $1,322,000,000 na Program Nowego Ładu.

Tyle Potrzeba Na Roboty i Zapomogi.

Washington, 16. maja. — Prezydent Roosevelt zażądał wczoraj od kongresu uchwalenia $1,322,000,0000 na kontynuowanie programu odrodzeniowego do 30. czerwca, 1935.

Jednocześnie, Prezydent prosił, aby mu zostawiono wolną rękę w wydaniu lwiej części tej sumy i więcej niż miljarda dolarów uchwalonego poprzednio, na akcję ratunkową i różne inne projekty Nowego Ładu, stosownie do jego własnego uznania, bez specyficznych poleceń kongresu.

Zażądane wczoraj kredyty zaokrągliły ogólną sumę $3,166,000,000, postawioną jako granicę w jego orędziu budżetowem do kongresu w dn. 3. stycznia. Prezydent sądzi, że te fundusze wystarczą do przyszłej sesji kongresu w początkach roku kalendarzowego 1935 i że jeżeli do tego czasu warunki nie polepszą się tak, jak dzisiaj można się spodziewać, następny kongres będzie mógł znów powziąć jakąś akcję.

Z sumy, jaką Prezydent wymienił w styczniu w orędziu budżetowem, kongres wyasygnował już $1,884,000,000, dlatego też p. Roosevelt odjął tę sumę ogólnych kredytów $3,166,000,000 i zażądał uchwalenia reszty, t. j. $1,322,000,000.

Kredyty już uchwalone są następujące:

Zapomogi	$950,000,000
Pożyczki rolnicze	40,000,000
Hipoteki rolnicze	40,000,000
R. F. C.	500,000,000
Weterani	22,000,000
Lotnictwo armji	5,000,000
Kontrola powodzi	29,000,000
Biura niezależne	228,000,000
Różne	30,000,000
Razem	$1,844,000,000

Suma, o jaką Prezydent prosił wczoraj, po odciągnięciu specyficznych pozycyj wynoszących łącznie $96,095,000, pozostanie na następujące cele: Obozy Cywilnego Korpusu Konserwacyjnego, roboty publiczne, akcja zapomogowa.

Prezydent powiedział, że obozy C. C. C. będą kosztowały $225,000,000 i że na roboty publiczne i zapomogi zostanie w ten sposób $940,905,000. Z tego, na bezpośrednią akcję zapomogową przypadnie niespełna połowa.

Jeżeli żądane kredyty będą uchwalone, koszt Nowego Ładu, w dwóch latach kończących się 30. czerwca, 1935, wyniesie $16,529,000,000 a federalny dług publiczny wzrośnie do $31,834,000,000 bijąc wszystkie poprzednie rekordy, nawet z czasu wojny.

Oczekiwane dochody w tych dwóch latach oblicza się na $7,234,000,000. W ten sposób, deficyt za dwa lata wyniósłby $9,295,000,000.

Prezydent nie martwi się, czy kongres da mu tyle, o ile prosi. Jego troską jest, że kongres przekroczy jego żądania i podwyższy ogólne kredyty do punktu, w którym żywione przez Prezydenta nadzieje zrównoważenia budżetu w 1936 byłyby zniweczone.

„W mojej opinji" — Prezydent ostrzegł kongres we wczorajszem orędziu — „kredyty przewyższające wymienioną sumę uczyniłyby trudnem, jeżeli nie niemożliwem, istotne zrównoważenie budżetu w roku fiskalnym 1936, chyba że kongres postara się o znacznie podwyższone podatki."

Porywacze Miljonera Skazani na Dożywotnie Więzienie.

Trójka Przyznała Się Do Winy, By Uniknąć Stryczka.

Los Angeles, Cal., 16. maja. W niespełna 24 godziny po rozwiązaniu sprawy porwania W. F. Gettle'a, nafciarza-miljonera, trzej porywacze przyznali się do winy i zostali skazani na dożywotnie więzienia. Złoczyńcy mieli być dzisiaj wyprawieni do więzienia San Quentin.

Trójce powiedziano otwarcie, że muszą się przyznać do porwania dla okupu, albo zaryzykować proces pod prawem kalifornijskiem, które przewiduje karę śmierci w wypadku, w którym ofiara porwania ucierpi fizycznie. Po krótkim namyśle, porywacze wybrali pierwszą alternatywę chcąc uniknąć stryczka.

Gettle, którego porwano w środę z jego wiejskiej rezydencji w Arcadia i trzymano za okupem $60,000 do poniedziałku, kiedy pomocnicy szeryfa i policja uwolnili go w najeździe na kryjówkę szajki, był obecny przy wydaniu wyroku na porywaczy — James F. Kirka, L. Kerrigana i R. Williamsa.

Gettle rozpoznał wczoraj Kirka jako człowieka, który zdawał się być przywódcą szajki.

Po pierwszych powitaniach, Gettle i jego żona wysłali depeszę gratulacyjną do rodziców 6-letniej June Robles w Tucson, Ariz., którą onegdaj znaleziono żywą i całą w lochu na pustyni, dziesięć mil od domu.

Tucson, Ariz., 16. maja. — Dwóch mężczyzn było wczoraj pod nadzorem policyjnym w związku z porwaniem 6-letniej June Robles, po odkryciu przez władze kryjówki dwóch lub trzech ludzi, przypuszczalnie wmieszanych w zbrodnię porwania. Kryjówkę tę znaleziono o pół mili od miejsca, w którem dziewczynka była więziona w dużej skrzyni, wkopanej w ziemię i zasłoniętej kaktusami, przez 19 dni.

Przedmioty znalezione w obozie porywaczy, położonym na małem wzniesieniu, utwierdziły władze w przekonaniu, że są na właściwym tropie. Bezwłocznie też zarządzono wielką obławę, w której uczestniczą ludzie szeryfa, agenci federalni i ochotnicy z pomiędzy okolicznego obywatelstwa.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 16 maja: Św. Jana Nepomucena.

Jutro, czwartek, 17 maja: Św. Weroniki i św. Paschalisa B.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:28.
Zachód słońca o godz. 8:04.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda przy podnoszącej się temperaturze. We czwartek pogoda nieustalona oraz cieplej. Umiarkowany, południowy wiatr w środę.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 1-ej po południu 52 stopnie, — najniższa wczoraj o godzinie 5-tej rano 46 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 99 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $87.00; bondy 7-proc. $108.25; bondy 6-proc. $76.00.

Powiat Cook winien stanowi 26 miljonów.

Springfield, Ill. — Skarbnik stanowy oznajmia, że powiat Cook i reszta Illinois były dłużne stanowi $29,573,270 w dniu 1 maja w zaległych podatkach za lata 1929—30—31—32. Z tej sumy, pow. Cook był dłużny $26,529,579.

Filipiak burmistrzem w Posen.

Posen, Ill. — Na zebraniu ławników miejskich, zwołanem w celu zapełnienia wakansu po zabitym w wypadku automobilowym burmistrzu Wiktorze Kamińskim, wybrano na jego następcę Marcina Filipiaka.

Nie czekał na śmierć.

Rogers, Ark. — Earl Finch, lat 62, spodziewając się rychłej śmierci i bojąc się zostawić żonę samą na świecie, zastrzelił ją śpiącą i odebrał sobie życie wpierw podpaliwszy swój dom farmerski blisko Rogers.

"NIECH WAM SZCZĘŚCIE SPRZYJA," MÓWIŁ MAYOR.

Przemawiali Także Konsul Zbyszewski i Biskup Sheil

Tysiące naszych rodaków i rodaczek już od godziny 7-ej wczoraj wieczorem zbierało się wokoło dwóch estrad, aby tylko widzieć naszych polskich bokserów, którzy przyjechali z Polski, aby stanąć do zawodów dnia 23go maja, w Chicago Stadium. Eksperci powiadają, że naszych i obcych wczoraj wieczorem w Humboldt parku zebrało się przeszło 100,000.

Po złożeniu wieńca przez bokserów pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki wśród oklasków i okrzyków i muzyki, na estradę wprowadzono naszych zuchów z ich manażerem, kapitanem Baranowskim na czele już po godzinie 9ej wieczór. Warto zanotować, że gdy na estradę wchodził burmistrz Kelly kapela grała „Krakowiaka". Po odśpiewaniu „Star Spangled Banner" przez pannę Marję Gruszczyńską przy akompanjamencie kapeli Maxham'a, przewodniczący komitetu wykonawczego, p. Aleks. Sobota powitał gości i zebranych i na przewodniczącego programu poprosił p. Jana J. Olejniczaka, prezesa Zjednoczenia.

Bokserzy z Polski w nowych mundurach doskonale się prezentowali; zajęli miejsca na froncie. Skoro tylko się pokazali coraz to głośniej dało się słyszeć jedno ciągłe wołanie: „Dajcie nam Piłata! Dajcie nam Piłata!"

Przewodniczący Olejniczak po krótkiem przemówieniu angielskiem, w języku polskim witał w imieniu wszystkich Polaków na ziemi Washingtona gości z Polski. „Tak się spiszcie jak Hynek i Burzyński, a Polska i my z was dumni będziemy", powiedział przewodniczący.

Burmistrz Kelly w swojem przemówieniu zaznaczył: „Dumny jestem z was młodzi Polacy. Posiadacie to co niezbędnem jest dla każdego boksera. Życzę wam wszelkiej pomyślności w wieczór zawodów."

Konsul Generalny Dr. Tytus Zbyszewski po powitaniu publicznem bokserów naszych w języku polskim przemówił także pod adresem Amerykanów w języku angielskim. — „Jest bezpieczniej poznać bokserów naszych na gruncie neutralnym w Humboldt parku aniżeli w ringu w Chicago Stadium", mówił żartobliwie pan konsul. Radził bokserom przypomnieć sobie laury zebrane przez Hynka i Burzyńskiego, balonistów z Polski i iść ich śladami dnia 23go maja.

„Górą pieśń", śpiewał kwartet z Chóru Filaretów. Pan Jan Romaszkiewicz witał bokserów z Polski w imieniu Związku Narodowego Polskiego i całego zarządu tej organizacji.

Kapitan J. Franciszek Baranowski, prezes Unji Bokserów w Polsce w swojem przemówieniu dziękował serdecznie Polonji chicagoskiej za przyjęcie i na cześć swoich rodaków tutejszych wezwał drużynę do wniesienia trzykrotnego okrzyku „Niech żyje!"

Panna A. Emilja Napieralska, prezeska Związku Polek nie była obecna, ale nadesłała telegram z życzeniami dla bokserów od Związku Polek w A. W imieniu wszystkich Macierzystów i Macierzystek życzenia wszelkiej pomyślności złożył bokserom prezes, p. Wojciech Soska. Odśpiewaniem „Let Me Call You Sweetheart" zakończono pierwszą część programu.

"Są Oni Przedstawicielami Wielkiego Narodu".

Były To Słowa J. E. X. Biskupa Sheila.

Arch Ward, redaktor sportu Chicago Tribune wierzy, że bokserzy z Polski lepszymi są zawodnikami dla chicagowian i innych, jak ci, którzy przyjechali z Niemiec, Francji i Irlandji w ostatnich latach. Ale rodzi im być ostrożnymi, gdyż będą mieli tęgich oponentów d. 23-go maja. — „Jeśli wy pokonacie amerykańskich szampjonów w turnieju Złotych Rękawic, zostaniecie szampjonami świata", — dodał p. Ward.

J. E. X. Biskup Bernard Sheil, który zajmuje się sprawami organizacji młodzieży katolickiej CYO., zaraz na wstępie powiedział, że bokserzy przybyli z poza oceanu są dzielnymi przedstawicielami sportu, rozwijającego się tak wspaniale w wielkiej i pięknej Polsce. W imieniu J. E. X. Kardynała Jerzego Mundeleina złożył on serdeczne życzenia chłopcom polskim, zapewniając ich, że czy wygrają lub przegrają serca nasze zawsze będą z wami, jako dobrymi sportowcami.

"Witam Rodaków Jako Góral z Zakopanego," Mówił Piłat.

Dla Polski i Naszych Rodaków, Obiecał Walczyć Szapsa.

Korespondentowi warszawskiemu Chicago Tribune, p. Donald Day pozostawiono to miłe zadanie przedstawienia bokserów z Polski. Przemówienie swoje p. Day rozpoczął słowami: „Dobry weczer, pan i panowie".

„Bokserzy z Polski to najlepszy materjał z całej Europy. Jeśli przegrają to chyba tak chętnie wracać nie będę do Warszawy", powiedział żartobliwie p. Day. Kilka minut ciszy potem nastąpiło przedstawianie gości.

Trejner Feliks Stamm przy mikrofonie powiedział: „Serdecznie witam rodaków i przywożę życzenia z Polski."

Tadeusz Rogalski, komik ja-

(Dokończenie na stronicy 2.)

100,000 Osób Witało Bokserów z Polski.

(Dokończenie ze stronicy 1-ej.)

kich mało, rzekł: „Serdecznie was pozdrawiam."

Szapsa Rotholz rzekł: „Postaram się walczyć z całem sercem bo walczę dla Polski i naszych rodaków."

Kajnar rzekł: „Przywożę wam pozdrowienia z Poznania."

Misiurewicz powiedział: — „Zdziwiłem się, gdy widzę tylu Polaków. Niespodziewałem się takiego przyjęcia."

Majchrzycki: „Będę walczył jak należy dla Polski."

Karpiński rzekł: „Jako Warszawiak pozdrowienia dla warszawiaków w Chicago składam."

Piłat donośnym głosem oznajmił: „Witam was kochani rodacy jako Góral z Zakopanego. Kto lubi góry niech wyjeżdża do gór."

Rozpoczęli z najmniejszych a skończyli na największym bokserze z Polski. Panna Marja Gruszczyńska śpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła". Zuchów naszych chwytano i prowadzono do maszyn, szykowano się do powrotu. Towarzyszyły im zewsząd serdeczne życzenia.

Program zakończono — rozpoczęła się na innem miejscu ogólna zabawa taneczna przy doborowej muzyce.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

SYLWESTER JAGŁOWSKI NIE ŻYJE.

Jeden z pionierów Kazimierzowa, od 50ciu lat osadnik tej dzielnicy, stary wiarus, odszedł w zaświaty, podobnie, jak wielu innych starych wiarusów schodzi z tego świata. Nim jest śp. Sylwester Jagłowski, zam. pnr. 2222 So. Sacramento ave., który padł ofiarą wypadku automobilowego przy Cermak Rd. i Marshall blvd. Pozostawił jednego syna Ludwika, który jest chemikiem w laboratorjum miejskiem; drugi syn Antoni jest aptekarzem, a trzeci Piotr, jest zarządcą mleczarni polskiej na Kazimierzowie p. n. „Douglas Dairy". Pozostawił także dwie córki Adelę i Elżbietę, które są zawodowemi nauczycielkami: jedna z nich w Calumet City, a druga w Marshall High School. Pogrzeb długoletniego kazimierzowianina odbędzie się w przyszły piątek rano z domu żałoby do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha. Nieboszczyk przed kilkunastu laty prowadził mleczarnię, którą mieszkańcy na Kazimierzowie dobrze pamiętają. W przyszłym tygodniu obchodziłby 81 rocznicę urodzin. Niestety nie doczekał się tej chwili. Bliższe szczegóły podane są w nekrologu. Niech odpoczywa w pokoju.

ŚMIERĆ TRZECH LOTNIKÓW WOJSKOWYCH.

Shreveport, La., 16 maja. — Dwaj porucznicy z Korpusu Lotniczego armji utopili się wczoraj, kiedy ich aeroplany zawadziły o druty telefoniczne i wpadły do rzeki Red.

San Antonio, Tex., 16 maja. — Kadet lotniczy P. Kennedy, lat 21, poniósł śmierć, kiedy jego samolot myśliwski zderzył się z drugim. Pilot drugiego aeroplanu wylądował szczęśliwie.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. 80½. 3. False. All bacteriologists. 4. True. 5. True. 6. True. 7. True. 8. False. Germany. 9. False. Monasteries. 10. True.

Zabawa Uczniów "Weber High School".

Dzisiaj wieczorem w sali gimnastycznej, pnr. 1521 Haddon ave., o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się zabawa tak zwana „Senior Prom" uczniów wyższej szkoły im. Arcyb. Webera, na którą zapraszają wszystkich przyjaciół i sympatyków. Doborowa muzyka i miłe niespodzianki.

Z Wojciechowa.

Onegdaj w sali parafjalnej na Wojciechowie, odbył się bankiet z okazji zakończenia sezonu kręglarskiegoi przy tej uroczystości zostały wręczone puhary zwycięskim drużynom, które zdobyły pierwsze miejsca w ostatniem sezonie. Po smacznej kolacji, panna Stanisława Osucha w imieniu Komitetu Bankietowego powitała wszystkich zebranych gości i kręglarzy, i dziękowała wszystkim za przybycie i uczestniczenie w bankiecie, poczem powołała p. Ignacego Frasza na mistrza toastów.

Na pierwszego mówcę został powołany X. proboszcz Kazimierz Gronkowski, który w kilku słowach pochwalił zwycięskie drużyny i przyrzekł, iż na przyszły rok klub kręglarzy będzie przerobiony i powiększony i spodziewa się większą liczbę klęglarzy i kręglarek.

Pan Feliks Kasky, kandydat na senatora dystryktu w wardzie 21, jakoteż i ofiarodawca puharu drużynie mieszanej został powołany do wręczenia puharu tej drużynie. Pan Feliks Kasky złożył swe gratulacje drużynie i wręczył puhar kapitanowi tej drużyny p. H. Parold. Pan Parold podziękował p. B. Kruppie, pannie E. Osucha i pani H. Niedźwieckiej, za ich wspólne starania. Pan Leon Niedźwiecki jako poręczyciel tej drużyny „Niedźwiecki Boosters", ciesząc się iż zdobyli pierwszą nagrodę podziękował swoim graczom i wręczył cenny upominek, a to brylantowe pierścionki z inicjałami.

W nieobecności ofiarodawcy puharu drużynie żeńskiej, pana Józefa J. Barcia, skarbnika Zjednoczenia PRK., pan Stanisław Pochocki, w krótkich słowach pochwalił drużynę żeńską „Ald. Łagodny oBosters", za ich ciężką walkę w tej lidze i wręczył puhar kapitance pannie S. Ostrowskiej, pod którą dyrekcją panie Helena Pusper i Cecylja Cegielska, zdobyły szczycąc się iż to była jego która zdobyła to pierwsze miejsce, wręczył swoim graczom cenne upominki, i podziękował serdecznie panu Józefowi J. Barciowi, skarbnikowi Zjednoczenia PRK. za ofiarowanie puharu.

Na zakończenie mistrz toastów I. Frasz raz jeszcze podziękował wszystkim poręczycielom (sponsors), zarządowi Lig i rodakom za przybycie.

Przy głównym stole zasiadali: X. prob. Kazimierz Gronkowski, Ignacy Frasz, mistrz toastów, Leon Niedźwiecki z żoną, ald. Łagodny z żoną, Feliks Kasky, E. Osucha, Hieronim Galiński, prezes Ligi Mieszanej; Bronisław Kruppa, sekretarz Ligi Mieszanej; Franciszka Pochocka, kasjerka Ligi, H. Jarold, pp. Jan Kusper, S. Ostrowska, C. Cegielska i pp. N. Lubejko.

Zebrania i Posiedzenia.

Placówka Macierzysta N. 5. C.W.A.P. odbędzie swe posiedzenie w piątek dnia 18go maja, pnr. 1125 Noble ul. Wiele ważnych spraw do załatwienia, a szczególnie Zjazd Stowarzyszenia. Ósma wieczór. — Stanisław Kopeć, prezes; And. H. Fabijaniak, sekr.

*

Klub Żukowice Nowe, odbędzie swe pierwsze posiedzenie w środę, dnia 16go maja, w sali ob. A. Łatki, pnr. 1368 ul. W. Huron, o godzinie 7:30 wiecz. — Komitet.

*

Z Trójcowa.

Dziś, 16go maja w sali św. Trójcy odbędzie się posiedzenie Sodalicji św. Teresy. Zapraszamy członkiń i członków o przybycie na wieczorek. — Komitet.

ANOTHER SPRING GARDENER QUITS



Echa Jubileuszu Kapłańskiego Ks. Jana Drzewieckiego, C.R.

Wczoraj wieczorem, w salach dolnych, po nabożeństwie majowem, zebrali się członkowie i członkinie głównego komitetu jubileuszowego, wraz z pracownikami powołanymi do pomocy w urządzeniu uroczystości jubileuszowych, jakie się odbyły z okazji pamiątki dwudziestopięciolecia kapłaństwa proboszcza X. Jana Drzewieckiego, C. R.

Do uroczystości, jakie miały miejsce przed miesiącem na starem Stanisławowie — a która odbyła się nadzwyczaj wspaniale w całem tego słowa znaczeniu, dołączono wczorajszą dodatkową imprezę jako „poprawiny srebrnych godów kapłańskich." A to dlatego, iż takiej uroczystości, jaką obchodził wychowanek i przyjem proboszcz tej kolebki wiary i polskości w Chicago, X. Jan Drzewiecki, C.R., nie tak prędko Stanisławowianie się doczekają. Była ona naprawdę niezwykłą i podniosłą i złotemi głoskami zapisana zostanie w historji parafji stanisławowskiej.

Chociaż jak się X. jubilat Jan Drzewiecki, C.R. wyraził na bankiecie jubileuszowym, że uroczystość ta, ten dzień pamiątkowy zamierzał obchodzić prywatnie, w cichości — ale życzliwość, przywiązania i miłość parafjan przekreśliły jego skromne zamiary. Program jaki wczoraj wykonano, rozpoczęty został krótką modlitwą odmówioną przez X. pułkownika Edwarda Golnika, C. R., poczem wszyscy zabrali się do spożycia przekąsek, a po niej, p. Franciszek Brandt, w charakterze mistrza toastów objął kierownictwo programu i przyznać musimy, że spisał się wyśmienicie, ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich na sali obecnych. W dalszym ciągu programu nastąpił śpiew solowy panny Klary Pitlock, która przy akompanjamencie na fortepianie panny Pierzchała, odśpiewała dwa śliczne melodyjne utwory.

Głosik panny Pitlock mile rozbrzmiewał na sali, za co spotkała ją nagroda w postaci frenetycznych oklasków. Drugim występem wokalnym był duet p. Jana Haducha i Józefa Kozaka, którzy takie dali niezbity dowód swego wrodzonego talentu śpiewaczego; bowiem dobór głosów był znakomity i zadawalniający. Akompanjował im organista p. Stanisław Skibiński. Huczne brawa były oceną za ich śpiew. Z grą na fortepianie wystąpiła Florentyna Rutkowska, która zyskała burzę oklasków za jej piękną grę. Solo na skrzypcach odegrała E. Klajbor, przy akompanjamencie na fortepianie panny Redlarczyk. Była to gra popisowa, którą nagrodzono burzą oklasków. Na tem wyczerpał się program muzyczno-wokalny. Nastąpiły przemówienia: jednym z mówców był p. Jan Nering, prezes Tow. Imienia Jezus, który podnosił zasługi X. Jubilata Jana Drzewieckiego, C.R. w pracy około dobra duchownego parafjan pieczy jego powierzonych. X. Edward Golnik, C.R. także słów kilka od siebie dodał, a po nim X. Jan S. Ratajczak, C.R. wręczył X. Jubilatowi ozdobną skrzyneczkę minjaturową tak zwaną „Cedar Chest", w której znajdował się upominek od szczerych i życzliwych parafjan stanisławowskich, za który to upominek X. Jubilat z głębi serca podziękował, stwierdzając, iż to zasługa jego niestrudzonych w pracy księży asystentów, którzy z wielkiem poświęceniem dla dobra parafji pracują. Po przemówieniu X. Jubilata, nastąpiła ochocza zabawa taneczna, która była finałem uroczystości jubileuszowych. Wśród obecnych byli także X. Józef Pruszyński, C. R., X. Grzegorz Pałubicki, C. R., alderman Józef Rostenkowski z żoną i ojcem Piotrem, p. Wincenty J. Jóźwiakowski i wielu innych.

Kodeksy N. R. A. Dodają $140,000,000 do Wydatków Miast.

Obliczenia Eksperta Zapowiadają Podwyżki Podatków.

Kodeksy N. R. A. podniosą koszt rządów municypalnych blisko o $140,000,000 w 300 największych miastach amerykańskich w tym roku.

To obliczenie, zrobione wczoraj przez P. V. Bettersa, wykonawczego dyrektora Krajowej Konferencji Mayorów, jest oparte na obecnym koszcie materjałów w porównaniu z cenami takich samych materjałów kupionych w zeszłym roku przez miasta.

Zdaniem p. Bettersa, jedynem rozwiązaniem sytuacji będzie ogólne wyłączenie wszystkich stanów i miast z pod wszystkich kodeksów. W przeciwnym razie, podatki muszą być znacznie podwyższone.

Podobny pogląd wyraził mayor Kelly. Podnoszące się ceny — mayor zauważył — wymagają ograniczenia potrzebnych urzędniczych służby lub nałożenia wyższych podatków chyba że municypalności będą wyłączone z pod pewnych zastrzeżeń kodeksów N. R. A. lub będą dostawały niższe ceny. Koszt kodeksów N. R. A. dla rządu miejskiego w Chicago oblicza się na blisko $2,000,000. Obliczenie to opiera się na rocznych zakupach wynoszących więcej niż $8,500,000.

Największą trudnością w tym roku jest okoliczność, że budżety na 1934 były uchwalone i podatki nałożone w większości wypadków bez przewidzenia podwyżki cen. W rezultacie, niema dość pieniędzy na tegoroczne normalne czynności i miasta znów będą musiały pożyczać. Jeżeli istotnie do tego przyjdzie, podatki w następnym roku będą musiały być grubo podwyższone.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Jeżeli pięściarze polscy nie zwyciężą, to nie będzie wstydem dla nich, bo pięściarstwo polskie jest młode. To tak samo, jak gdyby kawalerzyści amerykańscy pojechali do Polski i chcieli odebrać palmę pierwszeństwa kawalerji polskiej. Mayor Kelly powiedział dobrze: „Lubimy was za to, że nie boicie się walczyć".

* * *

Jeden z aldermanów chicagoskich pokazał, że jest tylko zwykłym politykierem. Ten pan który tak zapamiętale zwalczał projekt nazwania Crawford ave. Pulaski Road, kiedy pięściarze polscy znaleźli się na trybunie w sali obrad rady miejskiej i przyjmowani byli przez mayora Kelly, wepchnął się na sam front, usuwając na bok tych, którzy powinni byli być na froncie, aby tylko „wsadzić swój cyferblat" przed aparaty fotograficzne. To bardzo niesmacznie, panie aldermanie. Pokazywanie się na kliszach w grupach Polaków nie uratuje straconego poparcia u obywateli polskiego pochodzenia.

* * *

Niemcy są pewne, że plebiscyt w zagłębiu Saary wypadnie z korzyścią dla Niemiec i, że tak bogata część kraju powróci pod rządy hitlerowskie. Tak przypuszcza Hitler i wszyscy jego zwolennicy. Są jednak pewni obserwatorzy, którzy twierdzą, że kto raz wydostał się z pod panowania Niemiec, ten się poważnie namyśli, nim zadecyduje o swym losie.

* * *

W razie nawiązania stosunków dyplomatycznych między Litwą a Polską, mający przybyć do Warszawy poseł ma surowo zakazane przez Rząd Litewski w Kownie, ażeby nie zamieszkał z poselstwem przy ulicach:

Ciepłej
Jasnej
Miłej
lub Pokornej
a już broń Boże przy
Placu Unji Lubelskiej
lub przy ulicy:
Zgoda.

Natomiast zaleca mu się, a nawet nakazuje wybrać siedzibę dla Poselstwa Litewskiego przy:

Chłodnej
Głuchej
Gniewkowskiej
Smoczej
lub Wilczej.

* * *

Prasa donosi, że projekt utworzenia w Gdyni uniwersytetu wywołał w prasie niemieckiej wielkie zdenerwowanie. — „Naz. Muenchner Ztg." pisze na ten temat, że uniwersytety niemieckie na wschodzie, mając za sobą rząd Rzeszy, okazujący więcej zrozumienia dla spraw niemieckiego wschodu, niż wszystkie rządy dotychczasowe, gotowe są w każdej chwili podjąć współzawodnictwo.

* * *

Trzynaście „rdzennych" Amerykanek, córek „stuprocentowców" amerykańskich, pokłoniło się wczoraj do stóp króla i królowej Wielkiej Brytanji. Ponieważ debiutanki musiały czekać po kilka godzin na udanie się do pałacu królewskiego, więc czas w samochodzie przed pałacem uprzyjemniały sobie słuchając radja lub gramofonu. O ci stuprocentowi... patrjoci!

* * *

Każdy „stuprocentowiec" amerykański, udający się do Anglji na odświeżenie swej pamięci o „kochanym, starym Londynie", powinien przeprosić króla Angielskiego za „nietakt" Ameryki, która śmie upominać się o długi wojenne.

"POD TWOJĄ OBRONĘ" W TEATRZE PEOPLES.

Okolice Town of Lake oraz Brighton Park, — będą miały szanse zobaczenia tego pięknego filmu polskiego, p. t. „Pod Twoją Obronę", który będzie wyświetlany dziś. Kasa otwarta o godzinie 12:30.

Pamiętajcie, drodzy rodacy, zamieszkujący na południowej stronie miasta, że film „Pod Twoją Obronę" będzie grany tylko dwa dni, to jest dziś i jutro w Peoples Tearze, na 47ej ul. Przyjdźcie wszyscy zobaczyć to prawdziwe arcydzieło.

Opozycja Chce Pogrzebać Bil Depozytorów.

Parlamentarne manewry wywołały burzę w Izbie.

Washington, 16. maja. — Zastosowane wczoraj przez lidera większości w Izbie Byrnesa parlamentarne manewry, mające na widoku pogrzebanie bilu depozytorów McLeoda i dwóch innych projektów, zakłóciły wczoraj wieczorną sesję Izby reprezentantów.

Wśród takich krzyków, jak „Podstęp", „Potępiamy takie kruczki" itp., sesja odroczyła się w zamieszaniu po daremnem próbowaniu przez godzinę rozważenia prywatnych bilów na kalendarzu.

W obecności garści członków Byrns, w słowach prawie niedosłyszalnych, wniósł o odroczenie sesji do czwartku, a od czwartku do poniedziałku. — Wniosek przeszedł.

Zostawia to tylko jeden dzień, czwartek, do wniesienia petycyj mających zabezpieczyć głosowanie 28. maja w sprawie bilu McLeoda, bilu Connery'ego o 30-godzinnym tygodniu pracy i bilu Frazier-Lemke o ponownem sfinansowaniu hipotek farmerskich.

Oburzeni tem posunięciem, zwolennicy trzech bilów zablokowali wszystkie bile prywatne na wczorajszej sesji. Bile te wymagają jednomyślnej zgody do przeprowadzenia.

"W Pogoni Za Dillingerem".

Komedja w trzech aktach p. t. „W Pogoni za Dillingerem" będzie wystawioną już w nadchodzący czwartek oraz piątek w Audytorjum św. Trójcy przy Division i Cleaver ul. Początek o godz. 8:15 wieczorem.

Obsada ról ta sama co była w „Straconej w krześle elektrycznem" zaś reżyserja spoczywa w umiejętnych rękach p. A. Bednarczyka.

Chcecie się uśmiać i ubawić przez kilka godzin, przyjdźcie na komedję „W Pogoni za Dillingerem", pełną tryskającego humoru, komicznych scen, oraz śmiesznych monologów pomiędzy charakterami, które poraz pierwszy są ujęte, w historji sceny polskiej.

Konkurs Oratorski Pol. Koła Akademickiego.

Zorganizowany i prowadzony obecnie przez Polskie Koło Akademickie, — prezesem którego jest pełen zapału i inicjatywy p. Wład. Klimek, — konkurs oratorski wzbudził niemałe zainteresowanie wśród licznej rzeszy studenckiej polskiego pochodzenia nietylko w Chicago, ale i w innych miastach. W ub. piątek w sali w hotelu Allerton miał miejsce tak zwany konkurs eliminacyjny, to znaczy zwyciężcy staną do ostatecznego współzawodnictwa na nawie krasomówstwa w nadchodzący piątek wieczorem, tak samo w hotelu Allerton, który jest, rzec można, centrem życia organizacyjnego, oświatowego i kulturalnego zorganizowanych akademików polskiego pochodzenia. Oficjalne przyznanie i rozdanie nagród w postaci okrężnego biletu okrętowego do Polski, dwóch puharów i jednego puharu, który musi być wygrany trzykrotnie, ażeby przejść na własność danego klubu, — odbędzie się podczas tak zwanego balu puharowego, który odbędzie się dnia 16 czerwca w Town Tower Club pnr. 820 No. Michigan ave. Na ostatnich popisach oratorskich komisja sądownicza składająca się z prof. P. Fox'a, red. J. Przydatka i dr. Wład. Kalisza, zakwalifikowała następujących studentów do ostatecznego konkursu: p. J. Wiśniewskiego, p. G. Paradowskiego, p. W. Budnego — z klubu Józefa Konrada w Milwaukee; p. A. Olszewskiego z North Western, prezesa Pol. Koła Akademickiego, p. W. Klimka, p. S. Złotnickiego z De Paul, pannę M. Morgan z North Western i pannę A. Smaza z Mundelein College. — Wszyscy wyżej wymienieni ubiegać się będą o nagrody.

W międzyczasie specjalny komitet czyni przygotowania do wielkiego balu, który będzie zakończeniem konkursu; do komitetu tego wchodzą: p. C. Tuchowska, przewodnicząca, Wł. Klimek, panna M. Marszałek, panna J. Jałowiec, p. R. Radwan, panna S. Wolczek i pani B. Zapotoczna.

Wszyscy kontestanci wygłosili dotychczas swe konkursowe przemówienia w języku angielskim, z wyjątkiem p. S. Złotnickiego, który swój referat opracował w języku polskim; należy jednak podkreślić, że temat każdego z przemówień musi być polski, to znaczy w odniesieniu do historji, kultury lub literatury polskiej. Chcąc zadaniu temu uczynić zadość kontestanci musieli sięgać do źródeł polskich, lub o Polsce traktujących.

Wreszcie na miejscu będzie wspomnieć, że bal puharowy będzie obfitował w cały szereg pierwszorzędnych atrakcyj.

Bojarska poznała zwłoki męża w trupiarni.

Buffalo, N. Y. — Na torach kolejowych znaleziono zwłoki mężczyzny, którego nie można było utożsamić. Zwłoki odesłano do trupiarni miejskiej. W jakiś czas później zgłosiła się do trupiarni Stanisława Bojarska, która poznała w zabitym swego męża, Jana Bojarskiego.

OGŁOSZENIE.

„Aktor poszukuje engagement do mniejszych ról. Specjalność: trupy i głos ludu wzburzonego".

Polski Klub Przy Szkole Carl Schurz Zaprasza Polonję.

Już w najbliższą niedzielę, d. 20-go maja, w obszernym lokalu Logan Square Masonic Temple odbędzie się przedstawienie obrazującego historję Polski od czasów pogańskich aż do dnia dzisiejszego. W imprezie tej bierze udział 150 studentów.

Konsul Gen. R. P. Dr. Tytus Zbyszewski przyjął łaskawie protektorat nad powyższą imprezą i dlatego tembardziej młodzież dokłada wszelkich starań, aby godnie się z zadania podjętego wywiązać.

Poraz pierwszy młodzież podjęła się tak wielkiego dzieła. Na widowni będą sceny obrazujące Lecha, Krakusa, Piasta, Mieczysława, Dąbrówkę, która przybywa do Polski i krzewi Wiarę chrześcijańską. W dalszym ciągu zobaczymy Bolesława Chrobrego, króla Kazimierza Wielkiego, ks. Kordeckiego broniącego Częstochowę, wreszcie będziemy widzieli żywy obraz Odrodzonej Polski.

Program ponadto uświetniony będzie tańcami ludowemi i śpiewami.

„Orle Skrzydła" wystawione zostaną dwa razy w niedzielę, 20-go maja, o godz. 2:30 po poł. i wieczorem o godz. 7:30. Po przedstawieniu wieczornem odbędzie się zabawa taneczna. Logan Square Masonic Temple mieści się pnr. 2451 Kedzie ave.

ADWOKAT MUSI DAĆ SZYJĘ.

Little Rock, Ark., 16. maja Najwyższy sąd stanowy zatwierdził wyrok śmierci wydany na Marka H. Shanka, adwokata z Akron, O., za otrucie A. Colley'a, jego żony i ich trojga dzieci. Shank zawiśnie na szubienicy.

Odznaczenie 2 Polaków w Kanadzie.

Winnipeg, Man. — Prezydent R. P. nadał prezesowi Zjedn. Zrzeszeń Polskich w Kanadzie, p. B. Dubieńskiemu, Złoty Krzyż Zasługi, zaś sekretarzowi Zjednoczenia, redaktorowi „Czasu", p. J. Sikorze, Srebrny Krzyż Zasługi.

Chlubimy się dostatkami przed postronnemi, rozrzutnością się popisujemy, a oto defektów gdzie jeno spojrzysz pełno. S. Starowolski.

MATKA DO SYNA.



Pani Eleonor Bolling Byrd, matka kontr-admirała Ryszarda E. Byrda, przesyła w Dniu Matki pozdrowienia swojemu synowi przez radjo. Admirał Byrd jest obecnie w Little America, pod biegunem południowym. (Klisza Int. News).

TOW. ORZEŁ POLSKI, GRUPA 523, Z. N. P., ŚWIĘCIĆ BĘDZIE JUBILEUSZ SWEGO 35-LECIA.

Tow. Orzeł Polski gr. 523 Z. N. P. jedno ze starszych i zasłużonych zrzeszeń Związku Nar. Polskiego obchodzić będzie w niedzielę, 20go maja, jubileusz swego 35-lecia. Towarzystwo to stara się usilnie ze swym długoletnim prezesem, W. Krawczewskim, oraz energicznym i kompetentnym komitetem uroczystości, aby jubileusz wypadł jak najokazalej.

W programie wezmą udział: dziekan Uniwersytetu Marquette, F. X. Świetlik, cenzor Z. N. P.; prezes Zarządu Centr. Jan Romaszkiewicz, J. Michalak, komisarz Okręgu 15, Franciszka Dymek, prezeska Wydz. Kobiet Z. N. P., p. Helena Spychalska, komisarka Okr. 14go, Jan Malinowski, prezes Gminy 3-ej, oraz przedstawiciele grup Gminy 3-ej i innych.

Uroczystość jubileuszu 35 lecia rozpocznie się zbiórką w sali Synów Wolności, 1042 ul. N. Damen, o godz. 9-ej rano, skąd wystąpi wymarsz do kościoła św. Trójcy. W wymarszu do kościoła i z kościoła przygrywać będzie kapela Okręgu 1-go Stow. Wet. Armji Polskiej (Hallerczyków). Bankiet jubileuszowy i zabawa taneczna odbędą się o godz. 6-ej wieczorem.

OFIARY PORWANIA WOLNE.





Sześcioletnia June Robles, którą znaleziono żywą po 19. dniach więzienia jej przez porywaczy blisko Tucson, Ariz., i William F. Gettle, nafciarz-miljoner, oswobodzony z rąk porywaczy w Los Angeles. Złoczyńcy nie zdołali skolektować żadnego okupu. (Klisza Int. News)

19 ofiar wypadku autobusowego.

Williamsburg, Ky. — Autobus jadący z Cincinnati do Knoxville zjechał z drogi do głębokiego rowu i przewrócił się. Dziewiętnastu pasażerów odniosło lżejsze lub cięższe rany.

Skarb — to sumienie,
Moc — to skupienie.
W. Pol.

U NOWOBOGACKICH.

Nowobogacki: — Co to panusia nam tera zagrała?

Artystka: — Kompozycję Adama „Gdybym był królem".

— Adama, pedasz pani? No patrzcie państwo. Jeszcze chyba nut na świecie nie było, a taki w raju już kawałki na fortepian komponował.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Co Słychać Na Polonji

Już w niedalekiej przyszłości Stowarzyszenie Arts A.B.A. uczci swe matki wieczorkiem. Matka nasza to najbliższa przyjaciółka naszego życia, a więc godna jest uczczenia. Za parę tygodni odbędzie się w hotelu Stevens w śródmieściu wieczorek dla członków Stowarzyszenia i ich matek wyłącznie. Do komitetu tegoż wieczorku wchodzą panowie: Józef T. Zurad, Eugenjusz Dąbrowski, Czesław Przybyło i Józef C. Lawn, z panem Czesławem Trawińskim na czele. — Następne posiedzenie Stowarzyszenia odbędzie się w czwartek, dnia 17go bm. w lokalu zwykłych posiedzeń.

*

Przedzjazdowy bal weteranów polskich (Hallerczyków), jaki się odbył w ub. sobotę w domu Związku Polek, miał wielkie powodzenie, sala była zapełniona, a publiczność w gronie byłych żołnierzy bawiła się doskonale do późnej godziny. Na balu tym dowiedzieliśmy się także, że gen. broni Józef Haller przybędzie jeszcze raz do Chicago w dniach pomiędzy 20 i 25ym czerwca, — te kilka dni były wódz poświęca dla Polonji chicagoskiej przed ostatecznym wyjazdem do Polski; gen. broni J. Haller, ma również zwiedzić wystawę światową. Urządzenie tego balu zajmował się specjalny komitet weterański, do którego wchodzii: p. Kaz. Lach, przewod.; p. T. Czaplicki, wice-przewod.; p. J. Rzeszutko, sekr.; J. Ćwik, Jan Pokuj, Ign. Młotowski, Marcin Benadzikowski, Franc. Abramowicz, Józef Geratowski, Jan Kurasiewicz, p. Marja Górska, J. Czachorski, Bol. Lada i kpt. Adam Trygar. Na balu tym obecnym był cały zarząd Stow. Weteranów A. P. z p. Stan. Krygowskim na czele.

*

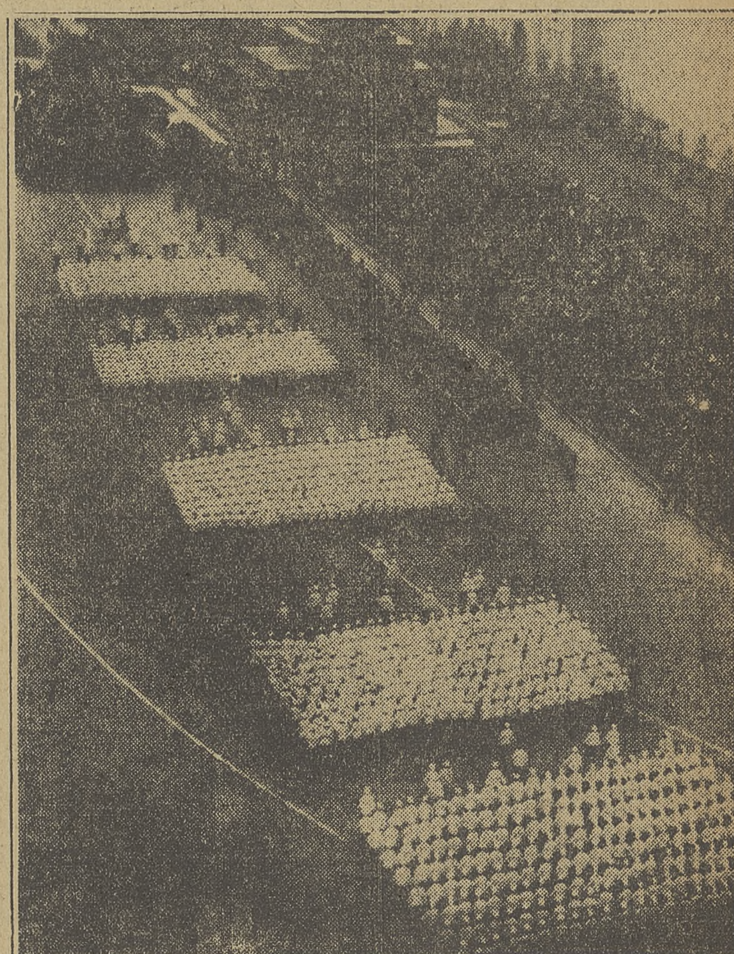
Zapowiadana zabawa taneczna alumnatu kursu handlowego ze Stanisławowa, odbyła się w sobotę, 12go maja w Auditorium stanisławowskiem z wielkiem powodzeniem. Mile było przypatrywać się zabawiającej młodzieży. Nadobne panienki w strojach pięknych przedstawiały śliczny obraz. Komitet składający się z panienek: Florentyny Belter, Ireny Malinowskiej, Joanny Skorzewskiej i Agnieszki Wiśniewskiej wraz z administracją wyraża uznanie członkiniom i wszystkim tym, którzy przybyli na zabawę.

*

Tow. Wawel, gr. 661 Zw. P. w Am., wszystkie członkinie oraz przyjaciół i sympatyków zaprasza na bal majowy, w niedzielę, dnia 20go maja do sali ob. Łatki, pnr. 1368 ul. Huron. Początek o godzinie 6:00 wieczorem.

Błona wewnętrzna oka, w której rozpościerają się zakończenia nerwu ocznego zwie się siatkówką.

AUSTRJACY W MOSKWIE.



W dorocznej majowej paradzie w Moskwie w tym roku brali udział austrjaccy socjaliści Schutzbundu, którego 300 członków po ucieczce do Czechosłowacji wyjechało do Moskwy na zaproszenie rządu sowieckiego. Socjalistów austrjackich widzimy maszerujących w wąskiej kolumnie w pobliżu pomnika Lenina, na prawo kolumny lotników sowieckich, ubranych w białe bluzy.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to | Wszelkie listy adresować należy:



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



Walka ze Zgnilizną Obrazkową.

Walka katolików z filmami, obrażającemi skromność, przyzwoitość i obyczajność publiczną, przybiera na sile z każdym dniem i zatacza coraz szersze koła w całym kraju. Biskupi w diecezjach zapomocą listów pasterskich, a organizacje katolickie zapomocą swoich organów i zebrań w tym celu zwoływanych, wzywają katolików do otwartego bojkotowania teatrów, szerzących zgniliznę moralną. Nawet tworzy się w kraju legjon w obronie skromności zapomocą zbierania podpisów od katolików, którzy przyrzekają nietylko nie chodzić do teatrów, wyświetlających niewłaściwe obrazki, ale ponadto zobowiązują się także innych do tego samego zachęcać.

Arcybiskup diecezji baltimorskiej mówi w swoim liście pasterskim w tej sprawie, że najskuteczniejszą bronią w walce w demoralizacją obrazkową stanowi otwarty bojkot teatrów. Gdy właściciel teatru zauważy, iż ludzie nie przychodzą na jego przedstawienia, to tych przedstawień nie będzie, a o to właśnie katolikom chodzi.

W niedzielę ubiegłą odbywał się w Chicago zjazd Stowarzyszenia właścicieli małych teatrów. Skarżyli się oni na dyktaturę magnatów kinematograficznych, którzy poprostu nakazują wyświetlanie pewnych obrazków według ich woli.

Jeżeli katolicy będą skutecznie bojkotowali buduarowe sztuki, sypialniane sceny i przykłady dillingerowskiej odwagi, to nawet ci dygnitarze także muszą zmienić swoje stanowisko. Zresztą chodzi tu o bojkotowanie nie małych teatrzyków, tylko plugawych obrazów, a takie znaleźć można nawet w największem i najpiękniej urządzonym teatrze. Bojkot powinien objąć wszystkich.

Sądzimy ponadto, że nie sami tylko katolicy powinni walczyć ze zgnilizną teatralną. Taki sam obowiązek spada na każdego obywatela, który nie zatracił poczucia skromności, nie przytępił swego zmysłu estetycznego i dba o moralne zdrowie społeczeństwa.

RADJO.

Radjo przedstawia tak wielkie możliwości ogólnokształcące i tyle sposobów stwarza do zbliżenia całych narodów, że konferencja wychowawców i działaczy społecznych tudzież politycznych w Washingtonie uchwaliła w zeszłym tygodniu zwrócić się do Prezydenta Roosevelta z prośbą, żeby mianował specjalną komisję do zbadania dzisiejszego radjowego stanu rzeczy i radjowych możliwości wychowawczych tudzież kulturalnych na przyszłość.

Tej myśli należy przyklasnąć z całego serca, ponieważ w ten sposób stwierdzi się z całą pewnością, jak bardzo radjo jest zabagnione niewłaściwemi programami i służy niechlujstwu językowemu.

Są programy bardzo piękne, naprawdę kulturalne, których słuchanie daje pełne zadowolenie. Ale też są programy tak niechlujne pod każdym względem, że powinno się je skasować czemprędzej. Między takiemi programami a teatrzykami obrazków ruchomych, które również żyją z rozbudzania najniższych instynktów — niema żadnej różnicy i powinniśmy się do nich ustosunkować podobnie, to znaczy zwalczać.

Innych tu jednak sposobów trzeba się chwytać. Teatr możemy omijać i w ten sposób go bojkotować. Programu radjowego nie da się omijać publicznie, gdyż każdy go słucha we własnym domu. Ale jeżeli człowiek chce być uczciwym, chce żyć w zgodzie z własnem sumieniem, to nie będzie słuchał radjowego programu niemoralnego.

Chodzi jednak nietylko o wstrzymanie się od słuchania niechlujnej mowy radjowej i płaskich dowcipów. Trzeba jeszcze działać w kierunku usunięcia tej zgnilizny. W tym celu trzeba zawsze pisać list na daną stację i w liście potępiać program. Stacja nie będzie tolerowała niechlujstwa skoro będą protesty. Jej zależy na programie, który się ludziom podoba, a nie na takim przeciwko któremu ludzie protestują. Podziękuje więc panu niechlui „artystycznemu" i poszuka sobie kogoś innego albo zniewoli go do przestrzegania skromności i przyzwoitości publicznej.

Gdy wzmiankowana wyżej komisja zbada sprawę radja gruntownie, z pewnością zaproponuje utworzenie jakiegoś stałego urzędu, który posiądzie kontrolę nad programami radjowemi i w ten sposób może się oczyści programy radjowe z miazmatów radjowych i radjo stanie się naprawdę wielkim czynnikiem kulturalnym, a nie rozsadnikiem plugastwa.

Bankructwo Rządów.

Przed kilku dniami przeszedł w izbie reprezentantów bil, który, gdyby stał się prawem, umożliwi różnym samorządom ogłosić się bankrutem. W praktyce bil taki nie był potrzebny, gdyż i bez niego wiedzieliśmy o bankructwie wielu samorządów w kraju. Obecnie chodzi tylko o uległalizowanie bankructwa, co równa się w życiu obrabowaniu obywatela z majątku zgodnie z literą prawa.

My tutaj wiemy bardzo dobrze, z jaką trudnością napływają podatki do skarbca powiatowego. A tymczasem temi właśnie podatkami trzeba spłacać procenty od różnych bondów, oraz same bondy, a oprócz tego pokrywać trzeba bieżące wydatki. Ponieważ wpływy podatkowe są słabe i stale się zmniejszają, więc samorządy nie są w stanie spłacać na czas swoich zobowiązań. W ten sposób namnożyło się dużo tych długów zaległych.

Nasz stan Illinois z jego bardzo licznemi samorządami nie jest wyjątkiem pod tym względem, to znaczy nie on jeden znajduje się w przykrem położeniu. Takich stanów jest w kraju więcej i naogół sytuacja ich nie jest najgorsza. Są stany w sytuacji daleko gorszej.

Do najgorszych należy Louisiana, w której na każdy tysiąc różnych samorządów, przeszło dwieście jest niewypłacalnych.

Potem New Jersey, Tennessee i Floryda zarwały ludzi porządnie, gdyż w tych stanach około 200 samorządów na każde tysiące jest zbankrutowanych. Należy do nich również North Carolina.

Potem idzie Ohio, Kentucky i Alabama, w których od 25 do 100 samorządów na każde 1000 jest zbankrutowanych.

Dalej Idaho, Utah, Arizona, Colorado i Michigan. W tych stanach na każdy 1000 samorządów jest zbankrutowanych od 10 do 25.

Oregon, Kalifornja, New Mexico, Arkansas, Indiana, South Carolina i Connecticut mają tylko od 5 do 10 samorządów zbankrutowanych.

Nasz stan Illinois należy do ogromnej większości, która posiada zaledwie od 1 do 5 samorządów zbankrutowanych na każdy tysiąc całego samorządów, to jest takich, co zaciągają pożyczki w bondach i teraz nie są w stanie na czas spłacać tych bondów.

Najlepiej gospodarzą się: Nevada, Vermont, New Hampshire i West Verginia. Samorządy tych stanów płacą wszystko regularnie.

Żeby więc te zaległości wyrównać, dąży się do uchwalenia prawa, pozwalającego na ponowne sfinansowanie bondów. Dla osiągnięcia celu istnieją różne sposoby, ale wszystkie one zdążają do jednego, mianowicie żeby zwrócić mniej, jak się dostało. Robi to każdy rząd na świecie wtedy, gdy napożyczał dużo a przyciśnięty do muru, nie może oddać. Wtedy przeprowadza tak zwaną konwersję, która w prostym języku oznacza tyle, co np. zwracanie dziesięciu centów za sto centów, albo zamiast sześć procent od bondów, płaci tylko trzy lub jeszcze mniej.

Gdy człowiek prywatny zbankrutuje i wierzycielom swoim płaci tylko drobną część tego, co od nich pożyczył, to go nazywają złodziejem i przez lata całe nikt mu nie chce wierzyć. Kupcy piętnują takiego i kredytu mu nie chcą dać. Gdy natomiast zrobi to rząd, tego nikt nie piętnuje.

W normalnych warunkach takie bankructwo samorządów mogłoby się odbić jak najfatalniej na byznesie. Obecnie takich skutków nie będzie.

Powszechne zadłużenie i równie powszechna niewypłacalność tak już wszystkich zmęczyły, że obywatel wzdycha mimowoli do spokojniejszych dni nawet kosztem wyrzeczenia się należności. Niejeden proponuje dzisiaj, żeby skasować wszystkie długi i zacząć pracować nanowo, ponieważ zobowiązania omotały ludzi jak pajęczyną, duszą ich i nie pozwalają poruszać się swobodnie. Tem więc tylko można wytłumaczyć omawiany bil i tem również można próbować go usprawiedliwić.

DZIŚ NOCĄ...

(Pamięci Poległych Powstańców Śląskich.)

Są daty, które się święcą jak płomieniste pochodnie —
są święta, które czci każdy, jak tylko umie najgodniej —
Jak poszum wspólny przez Polskę płynie za ojców pacierz
za Ciebie najlepszy z ojców, za Ciebie najlepszy bracie
coś spoczął nad Odrą, lub ległeś pod Górą Anny,
gdy o majowem przedwiośniu śniły na polach dziewanny.
— Za to, żeś krew swą oddał pod zasiew Drzewa Wolności,
żeś mocno Polskę ukochał — myślą i Czynem — najprościej,
żeś ucieleśnił w jawę, co żyło przez wieki w legendzie,
rzucając życie na szaniec w nieustraszonym swym pędzie,
dziś Twoją pamięć czcimy, jak tylko umiemy najgodniej —
wspomnieniem w sercu płonącem, jak płomieniste pochodnie
— Dziś nocą przy wspólnym ognisku, krótkim żółnierskim rozkazem,
staniesz Ty z bracią w ordynku — umarli i żywi razem.
Jak z blasku czerwonych pochodni wynurzające cienie,
Wasza myśl nieśmiertelna otoczy nas żywych pierścieniem
i serca nasze wskróś przejrzy jak najtajniejszą mapę —
A w niej się wyraźny szyfr czyta: JESTEŚMY
GOTOWY NA APEL!

Janina Zabierzewska.

Asekuracja na Wypadek Bezrobocia.

Bil wniesiony przez senatorów Wagnera i Lewisa, przewidujący przymusową asekurację robotników na wypadek bezrobocia, wywołał ożywioną dyskusję zarówno w Kongresie, jak i w kołach interesowanych poza Kongresem. Wielu ekonomistów i socjologów powitało ten bil z uznaniem, uważając go za konieczny i wprost elementarny krok w kierunku prawdziwie cywilizowanej polityki ekonomicznej i porządku społecznego, opartego na przesłankach, podyktowanych rozumem. Zwracają oni n. p. uwagę na to, że obecna depresja byłaby o wiele mniej dotkliwą i trwałaby znacznie krócej, gdyby istniał w tym kraju dobrze już wprowadzony w życie przymusowy system asekuracyjny od bezrobocia. Ale słyszy się także dużo głosów, które ostro krytykują ten projekt. Jedni n. p. twierdzą, że bil ten jest za łagodnym środkiem, gdyż zapewnia robotnikowi tylko częściowe zabezpieczenia na wypadek bezrobocia. Inni znów podnoszą głośne protesty, że projekt ustawy asekuracyjnej na wypadek bezrobocia idzie za daleko, iż jest nie na czasie i że przyczyni się do opóźnienia odrodzenia ekonomicznego, gdyż zdaniem ich przemysł amerykański nie jest obecnie w możności podołać nowym ciężarem podatkowym.

Bil Wagnera i Lewisa przedstawia się w ogólnych zarysach jak następuje: Po przejściu w Kongresie ustawa ta nałożyłaby nadzwyczajny podatek federalny w wysokości 5 procent w stosunku do wypłacanych zarobków, we wszystkich przedsiębiorstwach, zatrudniających po 10 lub więcej osób, z wyjątkiem pewnych tylko grup pracowników, jak farmerzy, służba domowa i pracownicy w szpitalach. Jeżeli w jakim stanie obowiązuje już asekuracja na wypadek bezrobocia, pracodawca miałby prawo odciągnąć od owego podatku federalnego taką sumę jaką płaci do stanowego funduszu asekuracyjnego. W ten sposób, jak twierdzą znawczy, będzie można się spodziewać wytworzenia się sentymentu za uchwalaniem stanowych ustaw asekuracyjnych. Bil ma się rozumieć nie dyktuje poszczególnym stanom, jaki rodzaj czy formę asekuracji mają uchwalać. Każdy stan ma pod tym względem zupełną swobodę i może również decydować o tem, czy opłaty na fundusz asekuracyjny mają napływać od pracodawców, czy robotników, czy też od jednych i drugich, i następnie czy stan ma się przyczyniać finansowo do tego funduszu, czy nie. Znaczy to, że każdy ze 48 stanów może się stać doświadczalnem laboratorjum dla wypróbowania różnych projektów, mających na celu zapewnienie ulgi i zapomogi dla robotników w czasie bezrobocia. Asekuracja jednakowoż ma być przymusowa. Żadne prawo stanowe nie będzie uważane za wystarczające i za zwalniające prcodawców od proponowanego w owym bilu podatku federalnego, dopóki nie będzie w niem odpowiedniego zastrzeżenia, nakładającego na pracodawców opłat na stanowy fundusz asekuracyjny.

Jednym bardzo często powtarzanym argumentem przeciwko asekuracji od bezrobocia jest twierdzenie, że asekuracja może przyczynić się do „zabicia instynktu oszczędności" i że amerykańscy robotnicy powinni dość zaoszczędzić w czasach dobrobytu, by w okresach zastoju przemysłowego mieli na czem oprzeć się i przetrzymać krytyczne miesiące, czy nawet parę lat. Ale badania amerykańskich płac robotniczych zbijają te twierdzenia. Nawet bowiem w latach największego dobrobytu roczny zarobek robotnika wynosił przeciętnie $1,205. Niewykwalifikowani robotnicy zarabiali przeciętnie nawet mniej, bo poniżej $1,000 rocznie. A z drugiej strony odnośne biura rządowe obliczyły na podstawie zebranych faktów, że dochód dla rodziny z pięciu osób powinien wynosić rocznie od $1,800 do $2,000, jeżeli ma mieć zapewnione względnie wygodne życie.

Twierdzenie, że proponowany podatek federalny jest za wysoki i że przedstawia za wielki ciężar dla przemysłu, znajduje odpowiedź wśród zwolenników bilu, iż po pewnym czasie asekuracja wyjdzie na korzyść nie tylko robotników, ale także i przemysłowców, gdyż zapewni miljonom ludzi większą siłę kupna.

Amerykański ekonomista, Harrison Sayre, popierając projekt asekuracji od bezrobocia, wypowiada swe poglądy w tej sprawie w następujący sposób:

„W dzisiejszych czasach zabezpieczamy się przez asekurację na wypadek niemal wszystkich znanych nieszczęść. Możemy zaasekurować nasze brylanty przeciwko złodziejom, nasze kominy przeciwko burzom i wichrom, nasze okulary przeciwko potłuczeniu się. Powiatowe wystawy i jarmarki zabezpieczane są przeciwko niepowodzeniu, które może spowodować niepogoda. Skrzypek może zaasekurować swoje palce, farmer, uprawiający tytuń, asekuruje się przeciwko gradowi, a ten, który gra w golfa może kupić polisę, która zawiera gwarancję, że jeżeli który z widzów, przypatrujących się grze, zostanie uderzony piłką, otrzyma za swój ból i rany odpowiednie odszkodowanie.

„Asekuracja od ognia i asekuracja na życie oddawna już są praktykowane i miljony ludzi korzystają z tego. Pracodawcy prawie we wszystkich stanach muszą obecnie opłacać specjalną asekurację, gwarantującą robotnikom odszkodowanie w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy. Czy można się dziwić zatem, że ludzie zaczynają się zastanawiać, czy nie dałoby się także zaprowadzić asekuracji na wypadek bezrobocia i depresji ekonomicznej, która sprowadza cierpienia na miljony ludzi?"

F. L. I. S.

Poradnik Dobrego Zdrowia

TRUCIZNY ŻYCIA CODZIENNEGO.

Ołówek — benzyna — naftalina — perfumy — pasta i gaz.

Nawet nie domyślamy się, ile niebezpieczeństw kryje się w przedmiotach, znajdujących się w każdym domu. Jakie groźne dla naszego zdrowia i życia, a niewinne z pozoru, otaczają nas trucizny.

Oto kilka przykładów:

Powszechnie używane **ołówki atramentowe (chemiczne)** zawierają barwik, fiolet metylowy, który jest substancją bardzo trującą. W zetknięciu z tkanką powoduje jej rozpad i ropienie. Jeśli dostanie się odłamek ołówka chemicznego do naszego żołądka, to pod wpływem żrącego działania fioletu metylowego powstaje trudno gojące się owrzodzenie, prowadzące nieraz do przebicia ściany żołądka.

Wypadki zatrucia ołówkiem chemicznym znane są zarówno ze stołu operacyjnego, jak i niestety sekcyjnego. Szczególnie dzieci są często ofiarami zatrucia, gdyż wszystko wkładają do buzi.

Mało ludzi wie, że **benzyna jest narkotykiem** podobnym do chloroformu, lecz znacznie więcej trującym. Przebywanie w powietrzu, nasyconem parami benzyny, sprowadza początkowo oszołomienie, a potem zupełną utratę przytomności. Wypicie benzyny wywołuje śmiertelne zatrucie.

Należy przeto zawsze przy używaniu benzyny do mycia ubrań, czyszczenia posadzki, intensywnie wietrzyć pokój.

Powszechnie używana jako środek przeciw molom **naftalina,** jest nie tylko dla moli, lecz również i dla człowieka bardzo niebezpieczna. Wywołuje groźne zapalenie nerek. Znane są wypadki śmiertelnych zatruć naftaliną u dzieci, które spały na pościeli posypanej naftaliną.

W barwikach naszego odzienia, w tapetach, politurach — znajduje się niekiedy **kwas pruski,** który jest najsilniejszą znaną nam trucizną. Wydziela się on w postaci gazowej przy rozkładzie barwika. Całe szczęście, że znajduje się w niewielkiej ilości, gdyż jest tak jadowity, iż nie nadaje się nawet jako gaz bojowy, wytrułby wpierw własnych żołnierzy.

Tanie kosmetyki często zawierają trujące związki. N. p. **liche perfumy** zawdzięczają swój migdałowo-gorzki zapach nitrobenzolowi, substancji ogromnie jadowitej, działającej na system nerwowy. Płyny do odtłuszczania i farbowania włosów często zawierają trujące węglowodory.

W pastach do butów spotyka się również niekiedy nitrobenzol, a nad to jeszcze anilinę, — związki chemiczne o dużej jadowitości.

Najwięcej jednak ofiar pochłania **gaz świetlny.** Właściwości trujące gazu zależą głównie od zawartości tlenu węgla.

Znane są często wypadki zatrucia gazem świetlnym wskutek pęknięcia przewodów w ziemi. Gaz wówczas przedostaje się do mieszkań i czyni ogromne spustoszenia. Jest tem zdradliwszy, że **po przejściu przez warstwy ziemi traci woń.**

Lecz i palący się **płomień gazowy nie zawsze jest bezpieczny.** Jeśli dostęp powietrza do gazu nie jest dostateczny np. w kuchenkach gazowych bez wentyli, to spalanie gazu jest niezupełne. Nie powinno się też stawiać dużych garnków z zimną wodą na małych palnikach gazowych, gdyż płomień ulega nadmiernemu oziębieniu i spalanie gazu jest również niezupełne.

Tlenek węgla jest jadem krwi i systemu nerwowego. — W ostrem zatruciu wywołuje omdlenie kończące się nieraz śmiercią. Przy chronicznem zatruciu, jakie **najczęściej widzi się u gospodyń, powoduje szereg dolegliwości: enemję, uporczywe bóle głowy, zaburzenia w trawieniu i dolegliwości nerwowe.**

Ciężkie zatrucia tlenkiem węgla występują również u szoferów w niewentylowanych garażach i zamkniętych samochodach.

Zachowujmy więc niezbędne środki ostrożności przy posługiwaniu się wymienionemi substancjami.

Marja Rodziewiczówna

:-: Jerychonka :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Za Maćkowym, za przełazkiem,
Zmawiała się Basia z Jaśkiem.
Matula to zobaczyli,
Baśkę kijem wystudzili!

A potem Oryż nie pamiętał, co się z nim działo. Ocknął się, gdy go ktoś trząsł za ramię. Była to usługująca dziewczyna, a on napół leżał na stole.

— Panie, panie Czy pan sam pójdzie, czy zawołać fiakra? — pytała sumiennie.

Zerwał się, prędko opamiętał.

— Pójdę. Daj mi kieliszek wódki!

Wypił i poszedł. Mróz był silny, a jego z niewczasu, głodu i przepicia wstrząsały dreszcze. Najchętniej poszedłby zaraz do Wisły i utopił się, tak mu nieznośnie było moralnie i fizycznie, ale wnet i na spełnienie tego zamiaru nie mógł dobyć z siebie dość woli.

— Na to zawsze będzie czas! Muszę tę psią robotę skończyć, wziąłem pieniądze. Muszę — zamruczał desperacko, z trudem wchodząc na schody.

. . . .

Osiecka z gazetą w ręku wpadła do Magdy.

— Słyszałaś? To bezczelność. Drukują bez ceremonji, że Filip z tobą się żeni — zawołała.

Magda przeczytała i ruszyła ramionami.

— Filip żartem to powiedział Sylwestrowi onegdaj na wieczorze u Malickich, a ten naturalnie, roztrąbił po mieście.

— Ładne żarty! — Jak możesz na to pozwalać? Toż cię kompromituje!

— Dajże pokój! Kto zważa na gazeciarskie baje! Zapełniają byle czem szpalty, a ci, którzy byle co czytają, połkną i to bez wrażenia. Posłuchaj lepiej, jak tu ślicznie Loki opisany, gdy leżąc na głazach, wśród rzeki, przysłuchaje się naradzie bogów. Pyszny obraz.

— Masz źle w głowie i basta! — mruknęła Osiecka, wychodząc oburzona.

Tak tę wiadomość, która tyle zajmowała miasto, przyjęła główna osoba.

Magda rozkoszowała się dalej Dahnem, potem poszła na spacer, a wieczorem przygotowała płótno na pierwszą Stację dla siostrzyczek.

Nazajutrz po rannej Mszy, zabrała się do dzieła z wielką ochotą i zajęciem.

Przy robocie zastała ją Berwińska. Tę też sprowadziła do niej, w roboczy dzień, gazeciarska wzmianka.

— Prawda to? — spytała niespokojnie.

— Skąd? Że też ty możesz nawet pytać!

— Dlaczego? Wszystko bywa!

— No, nie. To już zanadto nieprawdopodobne. Z baronową zerwał temi dniami. Biedny, cierpi jak potępieniec, a jego żenią.

— Zerwał? Dlaczego?

— Nie wiem. Obiecał przyjść do mnie z opowieścią, ale oto dwa dni go nie widać. No, niesłodkie mu te dnie! Serdecznie mi go żal. Dawał złoto, brał liczmany. To boli nieznośnie.

Berwińska myślała coś długą chwilę, wreszcie spytała:

— Nie widziałaś Oryża?

— Nie raczył się przypomnieć.

— Biedak! — zamruczała Berwińska.

— Co się tam nad nim litujesz?

— Ano, czy myślisz, że tylko twój Filip wart litości i współczucia? Mnie bardziej Oryża szkoda, bo ten więcej wart. Spotkałam go dziś bardzo rano, szedł do redakcji i był pijany, czy może już chory.

— Gniewam się na niego za te fantazje. Wie przecie, że go lubię — mógłby przyjść.

Berwińska ruszyła ramionami. Była między niemi wielka różnica. Magda była zawsze kochana, miała rodzinę, szczęście w życiu, swobodę i spokój. Nie umiała odczuć wydziedziczonych nieśmiałych i poniewieranych. Dla Berwińskiej Oryż był druhem i bratem.

— Więc stanowczo nie będziesz żoną Osieckiego? — spytała, patrząc bystro na artystkę.

Magda przestała malować, podumała chwilę i odparła powoli:

— Wiesz, że go kocham i żem sobie przysięgła nigdy go nie odstąpić. Wiesz także, że on teraz będzie bardzo nieszczęśliwym: ale ja nie wierzę, bym go nawet ofiarą swego życia uratować mogła. Więc ofiary takiej nie chcę — i on o tem nie myśli.

Odpowiedź nie podobała się Berwińskiej. Nie powiedziała jednak nic i chwilę jeszcze zabawiwszy, pożegnała przyjaciółkę.

Magda malowała do zmroku. Wieczorem Osiecka miała minę kota, który obchodzi wkoło miskę z gorącem mlekiem, ale przecie kwestji nie wszczynała. Nazajutrz jednak znajomi zaczęli zaczepiać Magdę pytaniami i życzeniami; kto tylko spotkał, miał okolicznościowy uśmiech i słowo. Osiecką pytano o dzień ślubu.

Zacną matronę wyprowadziło to z cierpliwości. Napadła na siostrę tak ostro, że artystka wzięła arkusz papieru i napisała do Filipa:

„Proszę cię, żebyś zaraz po odebraniu niniejszego listu udał się do Sylwestra i powiedział mu, że się żenisz z kim sobie chcesz, byle nie ze mną. Rola twojej narzeczonej może być bardzo zaszczytną, ale nie sprawia mi żadnej przyjemności, a naraża mnie na zakłócenie domowego spokoju."

Na list nie było odpowiedzi, ale i nie było odwołania w gazecie, więc zły humor Osieckiej wzbierał jak burzliwe morze — i na najgorszą chwilę wpadł Filip pewnego popołudnia, gdy właśnie jej zastać w domu się nie spodziewał.

Tymczasem ona sama otworzyła drzwi i na jego widok uczuła, że jak nie zrobi sceny, to ją krew zaleje.

— Czego tu! — krzyknęła, nie spuszczając klamki.

— Ja do Magdy! — odparł spokojnie, ale stanowczo.

— Marsz do redakcji przedewszystkiem, żeby mi ten paszkwil odwołano.

— Przepraszam, stryjenko, cóż to za paszkwil? Nie jestem zbrodniarzem ani fałszerzem, ani nie popełniam bigamji. Wolno mi żenić się, jak każdemu innemu.

— Nie wolno, ja ci powiadam! Nie jesteś wart żadnej uczciwej dziewczyny. Masz tu lustro, może się przejrzysz! Wyglądasz odrazu jak zbrodzień i fałszerz i bigam! Magda nie ma czasu i ochoty gadać z takim urwiszem!

— Jak mi to sama powie, wtedy odejdę. Tymczasem mam do niej interes i widzieć się muszę. A stryjenka niech mi nie wymyśla. Jestem niezdrów i bardzo słaby, krzyk słyszę jak szum wody w uszach topielca — i tyleż skutku. Proszę mnie puścić do Magdy, muszę z nią pomówić.

Podniósł oczy po raz pierwszy i musiało być coś bardzo wymownego w tem spojrzeniu, bo Osiecka odstąpiła ode drzwi i rzekła innym tonem:

— Ano, to idź zresztą, ale odwołać musisz. Ja cię dopilnuję, bądź pewny!

Filip, jak automat, zdjął futro i poszedł przez salon do pracowni. Majorowa chwilę się wahała, czy iść za nim, ale się rozmyśliła i mruknęła wracając do swego pokoju:

— Da sobie sama radę!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Polska Wiosna.

Kanalizacja i wodociągi w Łodzi. — Las „miasto" w Łagiewnikach. — Droga „pasowa".

(Od specjalnego wysłannika)

Już o godzinie 7-ej rano wyrzucił mnie pociąg na bruk polskiego Manchesteru. Mam dziś przed sobą interesujący pokaz: pierwsza w Polsce „droga pasowa", która połączy Łódź z Tomaszowem, zastąpi urągającą wprost najskromniejszym potrzebom szosę dotychczasową.

A że już jestem w Łodzi, dlaczegożby nie zobaczyć, co drugie w Polsce co do swej wielkości, 600 tysięczne miasto robi, by wydobyć się z okropnego zaniedbania, w jakiem je pogrążyły rządy zaborcze?

Chcę zameldować się u energicznego, twórczą inicjatywą przepojonego prezydenta-komisarza rządowego, inż. Wacława Wojewódzkiego.— Jest jednak zbyt wcześnie. Więc wnikam piechotą w labirynt ulic i uliczek Łodzi. Mijam olbrzymie czworoboki zabudowań gigantów przemysłu włókienniczego, z przerażeniem przedostaję się przez dzielnicę nędzy: Bałuty— zbliżam się ku śródmieściu. — Droga mnie wiedzie przez długą, wielką ulicę, którą chyba złośliwiec, cynik, ironista ochrzcił mianem „ulicy... Głównej".

Mój Boże, ulica „główna" w 600,000-nem mieście... Jest między 7-mą a 8-mą rano, ludzie myją się ,po długiej nocy, spieszą do pewnych ubikacyj, o które będąc w gościnie nie pyta się pani domu...

I to wszystko płynie ulicą... główną! Mydliny i nie-mydliny. Ścieki z wszystkich domów sączą się rynsztokiem między jezdnią a chodnikiem — po obu stronach ulicy... Płynie ciecz mętna, żółtawa i... niepachnąca.

W miarę, jak zbliżam się do centrum miasta, dokoła Placu Wolności, ohyda ta znika. Tu już Łódź zna luksus kanalizacji! Zna od niedawna. Bo cały swój imponujący rozkwit, całą swą ewolucję od nikłej osady do polskiego Manchesteru przebyła Łódź wśród fetoru, tembardziej dojmującego, im więcej narastało ludności...

Poznaję w ciągu przedpołudnia człowieka, któremu Łódź stanowczo winna wystawić pomnik. — Dyrektora kanalizacji miejskiej, inż. Stułkowskiego. Człowiek, który od lat nic innego nie robi, jak tylko ukrywa ohydę, zapodziewa ją pod ziemią. Inni mogą wskazać na swe dzieła: oto dumny gmach, śmiały most, lśniąca asfaltem szosa — inż. Stułkowski nic nie ma do pokazania; bo im więcej robi, tembardziej swe dzieło kryje przed okiem ludzkiem...

Już opanował śródmieście — już dotarł do południowej części miasta. Niebawem Łódź przeszło półmiljonowa zrówna się z kilkotysięcznem miasteczkiem na zachodzie: będzie miała własną sieć kanalizacyjną.

*

Ale nietylko walkę tym rynsztokom ulicznym wypowiedział dyrektor Stułkowski.

Miał do przezwyciężenia wielką, lokalną trudność. Łódź nie ma niestety wielkiej rzeki, ale ma plagę kilku rzeczułek, mizernych strug, opływających jej peryferje, odrażających jako zlewisko ścieków, groźnych jako siedlisko zaraz wszelakich. Jest Łódka i Bałutka i Jasień i Karolewska — plagi wielkiego miasta, utrapienie mieszkańców.

Z całą intensywnością zabrano się do „zeuropeizowania" tych śmierdzących kanałów, eufemistycznie zwanych „rzekami". Pokazują mi dwa pejzaże: odrażający i krzepiący — część Bałutki jeszcze nieuregulowaną i część po regulacji. W kamiennem łożu, wśród darnią pokrytych szkarpów płynie piękna rzeczka — i nie zasmradza więcej okolicy, nie gnoi pól sąsiednich.

Inż. Stułkowski, człek dziwnie cichy i skupiony, ale jeden z tych, co pionierską robotę prowadzą z żelaznym uporem— ma słuszny powód do dumy. Ale ani krzty w nim dumy. — Wręcz przeciwnie' jakby zawstydzenie, że jeszcze nie wszystko zrobiono...

A zrobić przyjdzie jeszcze jedno epokowe dzieło. Ta Łódź multimiljonerów i najskrajniejszej biedoty — nie ma dotychczas wodociągów...

Jakby w jakiejś Psiej Wólce czy innym Pikutkowie, każda posesja ma własną studnię...— Kopie się 20 do 30 metrową jamę, ocembrowuje — i czerpie wodę.

W tym roku wreszcie przystępuje Łódź do robót wodociągowych. A nie będzie to łatwe zadanie... Kupiło wprawdzie miasto nad Pilicą t. zw. „błękitne źródła" (że też o tym cudzie przyrody nic nie wiemy: podobnie jak w słynnej grocie na Capri źródła te zabarwione są błękitem). Ale są one w odległości przeszło 50 kilometrów...

Więc kopie się pod Łodzią studnie artezyjskie. By dotrzeć do dobrej wody, trzeba wniknąć w głąb ziemi, jak nigdzie gdzieindziej dla celów wodociągowych. Do pokładów poniżej 700 metrów...

Łódź będzie miała wodociąg!

*

Siedzę w gabinecie prezydenta inż. Wojewódzkiego i słucham planu robót, które są bądź już rozpoczęte ,bądź też rozpoczną się niebawem.

— Chciałbym — powiada mi prezydent miasta, — aby pan zobaczył Łagiewniki.

Bierze słuchawkę telefoniczną i dysponuje, aby mnie autem przewiózł kierownik robót.

Mijamy miasto i hen za cmentarzem dostajemy się na, pożal się Boże, polną drogę, którą chyba z ryzykiem życia przewieźć można furę siana. Wykroty, dziury, zdradliwe jamy. Auto chyboce się, jakby niedźwiadek tańczył fox-trotta... Psiakrew, co za jazda!

— W jesieni będzie już całkiem inaczej, — pociesza mnie inżynier. — Będzie szosa ef-ef!

W odległości około 5-ciu kilometrów od miasta jest 1000-morgowy majątek leśny — Łagiewniki.

— Tu stworzymy „płuca dla Łodzi", — jak to określa w rozmowie ze mną prez. Wojewódzki. — Właśnie dlatego, że to przeszło półmiljonowe zbiorowisko ludzi żyje wśród tak fatalnych warunków higjenicznych, wśród lasu kominów, dymów i wyziewów fabrycznych, musimy stworzyć oazę przyrody.

Buduje się więc „las-miasto". Właśnie od strony Łagiewnik rozkopano na szerokiej przestrzeni ziemię i powstaje szeroka, nowoczesna szosa. Właśnie przez poszycie leśne przebija się kilkanaście dróg, szykuje przyszłe oświetlenie, dopływ wody itd. Przygotowuje się na razie 600 parcel, a miejsca pozostanie na conajmniej dwa razy tyle. Fundusz Pracy finansuje to przedsięwzięcie i niebawem zaczną działać „płuca dla Łodzi".

Prezydent Wojewódzki ma daleko idące plany. Nietylko do Łagiewnik skieruje wycieczkowiczów, — nietylko umożliwić chce zamieszkanie w „lesiemieście" tym, którzy znajdą środki, by się tam zabudować, ale pragnie tu stworzyć ośrodek instytucyj użyteczności publicznych, nie związanych z miastem: szpitali, ochronek itd.

Jeden zasadniczy stawia warunek: charakter „miasta-lasu" musi być utrzymanny. Najwyżej 30 proc. terenu wolno wytrzebić z drzew, 70 proc. musi pozostać zalesiona, tchnąca ożywczym ozonem...

Cóż jeszcze do zwiedzenia? Prawda, byłbym przepomniał o głównym celu mego przyjazdu do Łodzi: „droga pasow", nowy, niestosowany jeszcze u nas system budownictwa drogowego!

Autem przedostaję się na trakt, wiodący do Tomaszowa. Towarzyszy mi kierownik robót, inż. Rothe.

We wsi Andrzejów zatrzymujemy się. Tu mieści się jedna z dwu wytwórni „elementów" tej nowej drogi.

Wyobraźcie sobie podłogę o wielkości 7,000 kwadratowych metrów. Obok olbrzymie składy: żwiru rzecznego i kopalnianego, granitowego grysu, sprowadzonego z Wołynia, piasku i — cementu. Olbrzymie zwały cementu. Bo na budowę drogi Łódź—Tomaszów wyjdzie 5,-000,000, pięć miljonów kilogramów cementu...

Tu w tej wytwórni powstają płyty. Na gigantycznej podłodze stoją rzędem drewniane ramy i w nich pitrasi się mieszanka: dolna warstwa z grysu i cementu, na tem pręty żelazne, na nich środkowa warstwa żwiru, a od góry znów granitowy grys, przetrawiony cementem.

Stoją nad taką ramą drewnianą robotnicy i z dostarczonego z olbrzymich betoniarek mieszania uklepują płytę.

Jest to płyta-olbrzym. Ma 3 m. długości, 80 cm. szerokości i waży prawie tonnę. Wielkie dźwigi ruszyć mogą taką płytę z miejsca i przetransportować na szosę...

Fabrykacja płyt jest bardzo skomplikowana. 13 dni leży płyta na podłodze, aż obeschnie, potem przez dalsze 2 tygodnie w magazynie. Każda płyta ma swój numer i swą „metrykę": jaka była temperatura w dniu, gdy się narodziła, ile wilgoci w powietrzu itd.

Ale wyjdźmy z wytwórni „elementów" na gościniec i spójrzmy ,jak powstaje „droga pasowa".

Stara szosa pozostaje nietknięta. Nie zrywa się jej nawierzchni: to, co było, nie przeszkadza. Sypie się na starą drogę piaszczyste podłoże, grubości 10 centymetrów, pięknie i równo wygładza — i na to kładzie się rzędem płyty.

Wygląda to tak: 80 cm. szerokości ma płyta — 80 cm. kamiennego bruku — potem znów płyta. Koła pojazdów, aut itd. toczą się po cementowych płytach, a środek pojazdu unosi się nad kamiennym brukiem. To prawa strona gościńca. Po lewej znów dwie płyty i znów kamienny bruk w pośrodku. — Mamy więc wzdłuż całego gościńca cztery biegnące w dal pasy płyt cementowych...

Oto „droga pasowa!"

— Kiedy będzie gotowa? — pytam.

— Już w sierpniu. Za cztery miesiące Łódź będzie połączona z Tomaszowem nową drogą. Wszak wszystko przygotowujemy w 2-ch wytwórniach płyt. Robota idzie wciąż z błyskawiczną szybkością.

Cisną mi się na usta pytania:

— A trwałość takiej drogi? praktyczność? czytałem wszak różne zastrzeżenia...

Nie stawiam jednak tego pytania. Cóż ja laik znam się na tych rzeczach? I pocóż mrozić twórczy entuzjazm, bijący z postaci kierownika tych oryginalnych robót?

Najważniejsze: jedna z najważniejszych, najbardziej uczęszczanych, dla przemysłu polskiego przeolbrzymią mających wagę dróg przestanie być już w sierpniu urągowiskiem, a przybierze postać nowoczesną, a jeśli eksperyment praktyka zatwierdzi — pionierską dla innych połaci kraju .

Gramatyka polska każe mówić: dwoje bliźniąt, — troje kajdan, — czworo skrzypiec, — dziesięcioro imienin, — dwanaścioro odwiedzin.

POLACY ZDOBYLI SZEREG NOMINACY W SO. BEND.

South Bend, Ind. — Niedawne prawybory przyniosły Polakom następujące wyniki:

Piotr A. Beczkiewicz zdobył nominację na rekordera powiatowego, dr. Franciszek S. Kubiak na koronéra powiatowego, Jan S. Buczkowski dostał nominacje na asesora powiatowego, Jan K. Smogów na klerka miejskiego. Prócz tego, nominacje na radnych miejskich zdobyli Antoni R. Glojeski i Stefan C. Grześkowiak, demokraci, oraz Bolesław Bierwagen i dr. M. J. Palicki, republikanie.

NA WYSTAWĘ.



"City of New York", jeden z okrętów antarktycznej ekspedycji admirała Byrda, holowany rzeką Chicago do swojej letniej przystani na lagunie na gruntach Wystawy Światowej.

(Klisza Herald-Exam.)

Konsolidacja Parków Legalna.

W sądzie okręgowym sędziego George Fred Rush rozpatrywano onegdaj sprawę legalności akcji konsolidacji 22 rad parkowych w jedną radę dla wszystkich parków. Decyzję wydał sędzia Ruch po przesłuchach „quo warranto" przedstawionych przez prokuratora stanowego Courtney'a, aby wypróbować decyzję poprzednich władz w tej sprawie. Sędzia Rush oświadczył, że konsolidacja 22 parków chicagoskich jest rzeczą legalną.

Asystent prokuratora stanowego, Wm. J. Touhy, który sprawę przygotował, słysząc wyrok sędziego Rush'a oświadczył, że jeszcze jedna apelacja w sprawie parkowej wniesiona będzie do stanowego sądu najwyższego, aby przekonać się, czy nie pozostała jakaś furtka dla obalenia decyzji w sprawie konsolidacji parków. Apelacja wniesiona będzie do sądu stanowego za kilka dni.

Kwestję konsolidacji parków prokurator Courtney wniósł do sądu okręgowego na wyraźne polecenie mayora Kelly, aby jak najprędzej z całą sprawą konsolidowania parków skończyć i aby mayor mógł skompletować całą radę parkową.

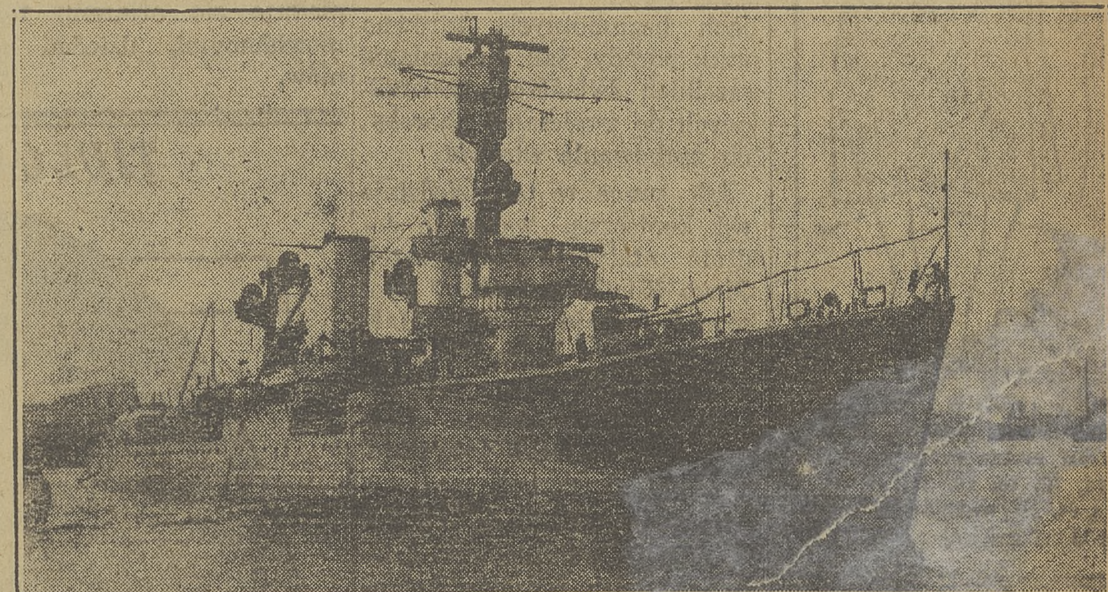
INŻYNIER OSKARŻONY O MORD DZIEWCZYNY.

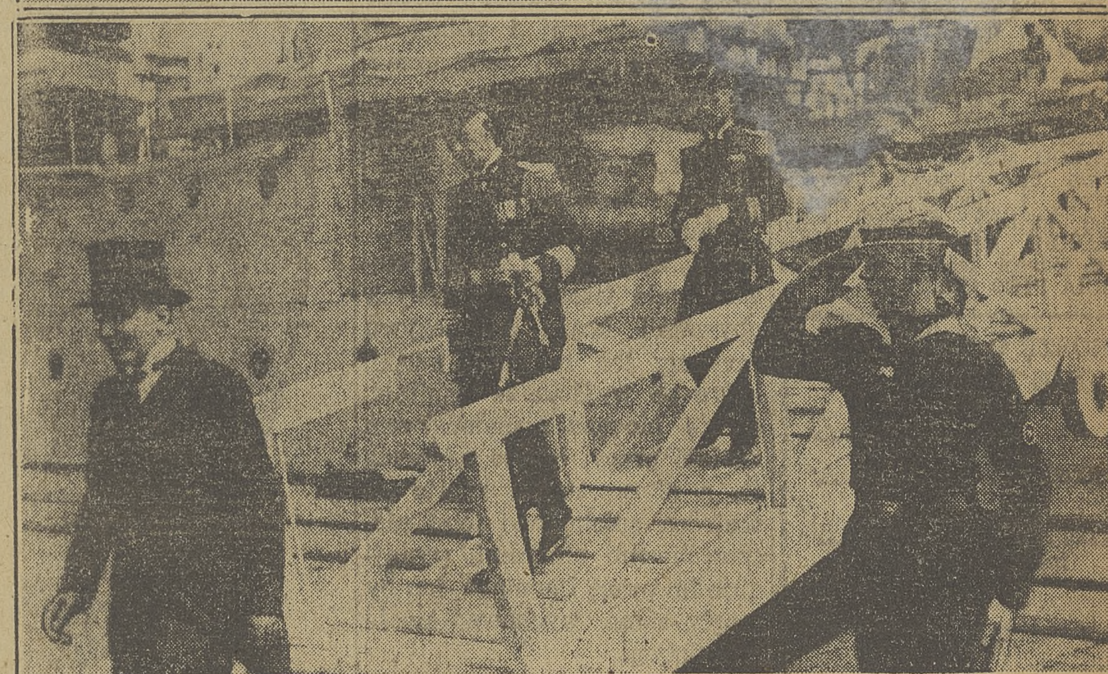
San Francisco, Cal., 16. maja. — W czternaście godzin po znalezieniu w parku Golden Gate trupa 23-letniej Louise Jeppesen, przystojnej dziewczyny z Utah, policja aresztowała Millarda Hickmana, lat 41, bogatego inżyniera portowego kompanji okrętowej i oskarżyła go o morderstwa.

Hickman przyznał się, że był w towarzystwie dziewczyny późno w noc z soboty na niedzielę, stanowczo jednak wypiera się zbrodni. Zwłoki dziewczyny, zniewolonej, pobitej i uduszonej jej własnym paskiem, znaleziono w parku w niedzielę rano.

Bezlotek jest to ptak pletwonogi, pingwin.

NIEMCY W BOSTONIE.





Rycina przedstawia statek wojenny Niemiec, „Karlsruhe," który pierwszy od 1914 roku, przybył do portu w Bostonie. Na rycinie dolnej widzimy wychodzącego na ląd konsula niemieckiego Tiplerskirch (w cylindrze), dwóch oficerów marynarki wojennej i marynarza niemieckiego, salutującego. Przeciwnicy rządów hitlerowskich w Niemczech wystąpili z protestem przeciw wizycie krążownika niemieckiego w Bostonie, lecz protesty nie odniosły skutku.

Udział Kobiety Polskiej w Życiu Społecznem Polski.

Praca społeczna wymaga, by człowiek, pragnący się jej poświęcić, posiada trzy zasadnicze cechy, a mianowicie: 1) chrześcijańską miłość bliźniego, która daje impuls do pracy, osładza ją i pozwala zwalczać, związane z nią przeciwności; 2) miłość dla kraju i wypływające z niej przekonanie, że łagodząc lub też zapobiegając niedolom ludzkim — przyczyniają się tem samem do wzrostu siły i potęgi państwa, wreszcie 3) pewien niezbędny zasób inteligencji, który pozwala mu wykonywać pracę społeczną planowo, racjonalnie i z maksymalnemi wynikami.

Wszystkie tu wyżej wymienione cechy posiada kobieta polska w wysokim stopniu.— Jest gorliwą chrześcijanką, wielką patrjotką, no a co do inteligencji, to już nieraz Polka inteligencją swą niejednemu cudzoziemcowi zaimponować potrafiła — nic zatem dziwnego, że w życiu społecznem kraju wiedzie ona zdecydowany prym.

A praca jej jest tem drogocenniejsza, tembardziej niezaprzeczalna, że kobieta polska walczy z nędzą, bezrobociem i bezdomnością przez podniesienie rodzin niemi dotkniętych nietylko materjalnie, ale także moralnie i zdrowotnie. W trosce o wyższy poziom rodziny, zajmuje się przytem Polka specjalnie pieczołowicie tem, co sercu jej jest najbliższe, najlepiej znane, a mianowicie opieką nad matką i dzieckiem.

Zresztą jest rzeczą charakterystyczną, że rodziny, znajdujące się pod opieką towarzystw, czy też komitetów pomocy społecznej, mają przeważnie charakter matrjarchalny. Matka występuje na plan pierwszy. Na jej możliwościach fizycznych, moralnych, a często i materjalnych, skoncentrowana jest więc uwaga polskich społecznic. Ojciec w obecnych czasach bardzo rzadko stanowi dość mocną podwalinę rodziny. Coraz trudniej mu bowiem, zwłaszcza w czasach kryzysu gospodarczego, brać cały ciężar utrzymania rodziny jedynie na własne barki. Sytuacja to nienormalna, ponieważ jednak cechuję sferę ludzi, wymagających pomocy, polskie kobiety pracujące społecznie, muszą zatem całą uwagę swej pracy kłaść na nawiązanie stosunków z rodzicami właśnie przez matki.

Prócz pomocy materjalnej w postaci odzieży i żywności, kobieta-Polka walczy z nędzą przez wprowadzenie ścisłej opieki nad wspomaganemi rodzinami. — Tworzy zatem w swoich kołach i stowarzyszeniach takie działy, jak dział opieki prawnej, mający na celu łagodzenie tarć wewnętrznych rodzin i w stosunku do otoczenia petentów.

Dalej organizuje dział wychowania i gospodarstwa, obejmujący przeważnie kursy szycia czy haftu, jakieś warsztaty rzemieślnicze, pogadanki dla matek oraz pracę świetlicową dla dzieci i młodzieży.

Następnie stara się Polka-społecznica o podniesienie higjeny i stanu zdrowia w rodzinach bezrobotnych, zarówno przez porady, jak i udzielanie wszelkich świadczeń, zmierzających do zwalczania choroby, lub zachowania zdrowia.

Jak praca w tej dziedzinie jest konieczną, wskazuje dobitnie statystyka Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej (sekcja Pomocy Matce i Dziecku), która wykazuje między innemi, że na 907 zbadanych dzieci, zupełnie zdrowych było 91, czyli wszystkiego około 10 procent.

Duży nacisk kładzie Polka również na umożliwienie dzieciom ubogich rodziców korzystanie z kolonij i półkolonij letnich, żłóbków, oraz przedszkoli.

Ale na tem nie kończy się jeszcze opieka Polki nad matką i dzieckiem. Opiekuje się ona także matką opuszczoną— matką nieślubną. Chcąc uratować małe istotki, przyszłych obywateli kraju od porywu rozpaczy ich rodzonej matki, która po wyjściu ze szpitala, a nie mogąca z maleństwem znaleźć pracy, często podrzuca je, a nieraz nawet zabija — roztacza opiekę nad temi nieszczęśliwemi matkami, wynajduje im pracę i pomaga, im, by mogły same wychować swoje maleństwa.

W dalszej swej działalności dla dobra społeczeństwa, Polka zajmuje się jeszcze walką z handlem żywym towarem, z alkoholizmem, z wyzyskiem pracy kobiet i młodocianych, opiekuje się ofiarami wojny, niewidomymi, dziećmi więźniów.



SKROMNA DOMOWA SUKIENKA.
Anne Adams Modełko 1625.

Zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42 i 44. Na wielkość 16 potrzeba 3¼ jarda 36 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. . . . .

Wielkość . . . .

. . . .
Imię i Nazwisko

. . . .
Adres

Miasto . . . .

Stan . . . .

SNY.

Gdzieś w ciemnym sześcianie pokoju
Naradzali się tajnie i długo,
Mierzył coś chudemi palcami,
Sprzeczali się szemrzącą szeptu
strugą.

Potem wyszli na miasto cichaczem,
Rozpełzli się w mrok jak robaki,
Został tylko siwy blask latarni
I wczesny świt koloru khaki.

Mieczysław Dangel.

Chrzest Pierworodnej Córeczki.

W niedzielę, dnia 13go maja u państwa Józefa i Anny z domu (Oćwieja) Kidrowskich odbyły się huczne chrzciny dla ich córeczki, której na chrzcie św. nadano imię Joanna, Marja. Chrzestnymi byli Józef T. Stachnik i Honorata B. Oćwieja. Następujący goście byli obecni: pp. Edmund i Zofja Oćwieja z familją, pp. Franciszek i Karolina Oćwieja z synami, pp. Florjan i Karolina Oćwieja pani Zofja T. Nawrocka, pp. Józef i Agnieszka Stachnik, pp. Stanisław i Marja Suchan z familją, pp. Antoni i Wanda Zawadzcy z familją, pp. Antoni i Anna Sachmerda, pp. Jan Ciecki z żoną i dziećmi, pp. Tomasz i Helena Marzec z dzieckiem, pp. Piotr i Marja Pióro z familją, pp. Bolesław i Józefa Kendzior, pp. Jan i Stanisława Baran, pp. Stanisław i Anna Batko, pp. C. La Masse, p. A. Margan, pp. Henryk i Wirginja Meinhart, pp. Józef i Bronisława Sohan, pani Katarzyna Pondel z córką, panowie Franciszek Stasek, Edward Batko, Jan i Edward Godzik i Stanisław Baran. Panny Helena Godzik, Antonina Stachnik, Janina Hohenzy i Felicja Baran. Po spożyciu smacznych potraw przyrządzonych przez panią Fortunę i przy dźwiękach muzyki odegranej przez Stan. Baran, bawiono się do późnej pory.

Dziś Zabawa Pań Przy Szpitalu.

Dziś wieczorem odbędzie się zabawa karciano-kostkowa w sali rekreacyjnej szpitala Matki Boskiej z Nazaretu przy ulicy Leavitt, urządzona staraniem Pomocniczego Stow. Pań przy tym szpitalu. Na zabawę tę zostały przeznaczone piękne premje do każdego stolika i premje wejścia oraz podane będą smaczne przekąski i kawa.

Komitet zabawy zaprasza na dzisiejszą aferę wszystkich rodaków sympatyzujących z wyżej wspomnianą instytucją polską, na korzyść której zabawa ta jest urządzoną. Cel godny poparcia więc przypuszczać należy ,że trudy i zabiegi członkiń będą sowicie wynagrodzone.

CO ZNACZY "DOBRY DOM".



Przez wyrażenie się „Dobry Dom" rozumiemy prawdziwy styl, trwałą budowę i odpowiednią okolicę.

Polonja Wybiera Się na Koncert Halek.



MARJA KRAKOWSKA.

Już dziś wieczorem będziemy mieli sposobność podziwiania starannie przygotowanego koncertu jubileuszowego Chóru Halka, tego zespołu śpiewaczego, który przed kilku dniami otrzymał pierwszą nagrodę na turnieju śpiewaczym. Audytorjum św. Trójcy publiczność wypełni bezwątpienia po brzegi, bo każdy będzie chciał podziwiać wykonanie tego pięknego utworu Anny Klechniowskiej, który się składa ze śpiewu chóralnego, solo sopranu i baletu wykonanego przy akompanjamencie fortepianu.

Piękna scenerja wykonana przez utalentowanego i młodego artystę p. Ludwika Bodzewskiego i nadobne członkinie Chóru, wykonywujących taniec grecki w białych szatach będą stanowić główną atrakcję drugiej części programu. Pozatem rodacy będą mieli sposobność usłyszeć melodyjny głos panny Krakowskiej, znanej śpiewaczki operowej i ocenić grę p. Jerzego Kalmusa.

Komitet zabawy koncertu jubileuszowego z zarządem chóru na czele jeszcze raz zaprasza uprzejmie szanowną publiczność o liczne poparcie tej niezwykłej uroczystości swojej.

NATURALNIE.

— Tatusiu! Dlaczego Pan Bóg stworzył najprzód Adama a dopiero później Ewę

— Bo chciał, żeby sobie biedak spokojnie obejrzał świat, mój synku.

DOM.

Panna Magdalena Lipkowska, znakomita pianistka polska, która niedawno wyjechała do Polski po objeździe większych osiedli polskich w Ameryce, snuje następujące refleksje po swojej wizycie u Prezydentostwa Rooseveltów w Białym Domu:

Dla każdego człowieka „DOM" jest symbolem czegoś bardzo swoistego, bliskiego, szczególnie ciepłego, jak gdyby części jaźni człowieczej . . .

Czy to pałac czy hata, czy wspaniały apartament wielkomiejski, czy też skromny pokoik na poddaszu lub w suterynie— skoro jest „swój" — jest „DOMEM," „własnym" domem . . .

DOM jest ośrodkiem naszego serca, naszą radością i dumą.

Bo to wszak „nasz DOM!"

Dumni jesteśmy z niego i każdy z nas DOM swój poważa, ochrania szczególnie i czuwa nad nim. Naprzód pracuje by go stworzyć, wybudować, potem upiększać, wreszcie tem szczególnem ciepłem swojskiem ogrzać go.

Do DOMU naszego obcy zwykle nie mają wstępu: tam się ludzi „zaprasza," ale tylko przyjaciół swych. Gdy ktoś ma kogoś gdzieś spotkać, coś załatwić, lub pragnie wesoło się zabawić, to idzie do kawiarni, hotelu, klubu, restauracji. Dopiero gdy się komuś chce dać specjalny dowód przyjaźni, połączonej z szacunkiem, wtedy zaprasza się go do „swego DOMU."

Amerykanie mają swój DOM, dom „własny," BIAŁY DOM. Są z niego bardzo i to bardzo dumni. Każdy z nich stara się okazać szczególną pamięć Białemu Domowi i tym, którzy z wyboru i woli narodu w nim mieszkają. I tak, naprzykład, gdy jakiemuś farmerowi wyrosła olbrzymia kukurydza, to najpiękniejszy okaz posyła do tego Białego Domu. Gdy indyk pięknie wyrośnie, to też go tam wysyła. — Gdziekolwiek, choćby na drugim krańcu tego olbrzymiego kraju, skoro tylko cokolwiek szczególnie się „uda," to się wysyła zaraz do Białego Domu . . .

Widziałem tam stosy przeróżnych, często szczególnie naiwnych darów, jakiemi na Gwiazdkę lub z innej okazji obdarować chciano gospodarzy Białego Domu. Piszę to wszystko dlatego, że byłam gościem Białego Domu, zaproszona nieoficjalnie, poprostu na herbatkę do pani Roosevelt. Zastanawiam się długo dla czego rezydencja prezydentów nazywa się poprostu „Białym Domem" w kraju, gdzie lubią wszystko wspaniałe i mają na to, aby wszystko było olbrzymie, wspaniałe, pałacowe, „jedyne na świecie." Zrozumiałam dopiero gdy tam byłam i zostałam przyjętą przez „Pierwszą Damę Kraju" (First Lady of the Land) z tak wielką serdecznością. Zrozumiałam wtedy, że jest to istotnie „DOM." Zrozumiałam dumę Amerykanów. Zrozumiałam że to istotnie ich własny DOM, dom narodu — BIAŁY DOM . . .

TIULOWA SUKNIA.



Biała tiulowa suknia jak powyższa ozdobiona mnóstwem rufelek a przepasana blado niebieską wstążką taftową jest stosowną dla młodej graduantki z wyższej szkoły lub kolegjum.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Groszku Zielonego.
Rumsztyk.
Kartofle Smażone.
Kapusta na Słodko.
Strudel ze Serem.
Kawa.

Rumsztyk.

Rumsztyk robi się z mięsa roastbeefowego. Ukroić z roastbeefu plaster mięsa, gruby na dobry palec, odkroić z kości i skóry, rozbić dobrze pałkę, a przed samem smażeniem posolić, lekko mąką obsypać i smażyć tak samo jak befsztyk na mocno rozpalonem maśle, aby się prędko z wierzchu zrumienił, a w środku pozostał soczysty i krwawy. Rumsteak musi być podany po angielsku, — gdyż zanadto wysmażony będzie twardy. Na wierzchu można położyć plasterek cytryny, a na nim kawałeczek masła sardelowego lub szczypiorkowego i garnirunek z jarzyn naokoło, albo wyborny jest z kartofelkami przysmażonemi i z sosem „Bernaise" lub tylko skropiony „Worcester" sosem.

Strudel ze Serem.

Pół funta sera twarogu utrzeć na tarku i przefasować przez sito. Osobno utrzeć w donicy łyżkę masła z dwoma żółtkami, dodać dwie łyżki kwaśnej śmietany, garść obranych rodzynków, cukru do smaku, trochę wanilji i pianę z pozostałych białek, wymieszać lekko, posmarować tą masą rozciągnięte ciasto na strudel, zwinąć i upiec.

Dwie kobiety zabite w zderzeniu samochodów.

Antigo, Wis. — P. G. E. Moore, żona wybitnego lekarza w Antigo i p. Irena Sather, nauczycielka szkolna, zginęły w zderzeniu samochodów blisko Antigo.

RADA PRAKTYCZNA.

Deser można przygotować na prędce, biorąc połówki konserwowanych brzoskwiń lub gruszek, napełnić je białkiem ubitym z cukrem i posypać orzechami wedle upodobania, a później włożyć do pieca, aby się przyrumieniły.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks

Make This Decorative Boudoir Doll

Pattern 5136

ŚLICZNA LALKA DO WASZEJ SYPIALNI.

W modełku 5136 znajdziecie fason na sukienkę, kapelusik i mufkę, dla 26 calowej lalki, także kompletne instrukcje i ilość materji potrzebnej do zrobienia ubrania. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

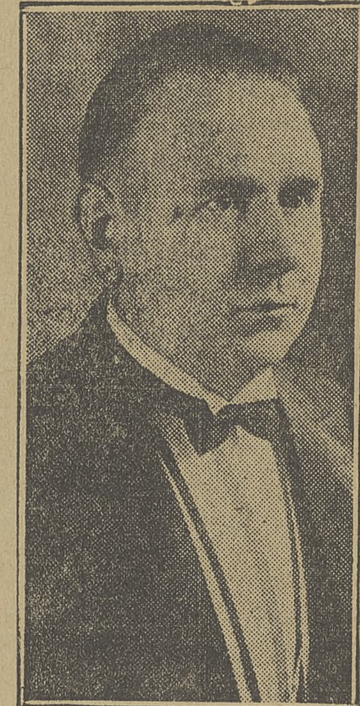
No. . . . . (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko . . . .

Adres . . . .

Miasto . . . . Stan . . . .

Nowy Prezes Związku Kółek.



BRONISŁAW KOZŁOWSKI.

Siódmy zjazd Związku Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych jaki odbył się w dn. 12go i 13go maja w sali parafjalnej na Kazimierzowie zakończył się powołaniem nowych ludzi do zarządu i tak prezesem wybrano p. Bronisława Kozłowskiego, wice-prezeską jest panna Bronisława Felinska, a wice-prezesem p. Henryk Ziomek. Sekretarką generalną wybrano pannę Marję Skrzydlewską, skarbnikiem zaś p. Edw. Wójcik. Dyrektorami są: Paweł Głąb, Władysław Andrus, Bernard Reguła, Lilian Arendt, Józef Pacyna, Marja Łabno i Alojzy Ropa.

Zjazd ten uchwalił zorganizowanie reżyserów dla kółek, stworzenie funduszu na nagrody dla autorów sztuk teatraliych, z pośród tutejszych talentów, zorganizowanie orkiestry symfonicznej, wydawanie miesięcznika i podjęcie dalsze pracy dla ufundowania pomnika Wyspiańskiego w w Krakowie.

Zjazd zagaił w sobotę ubiegłą przewodniczący komitetu przedjazdowego p. Bernard Czerwiński, a otworzył go p. Jan E. Nikliborc, prezes. Zebrani delegaci i delegatki wybrali prezydjum zjazdu, który stanowili: Leon Meger, przewodniczący; Fran. Gnutkiewicz, wice-przew.; panna Bronisława Wójcik, wice-przew.; panna Helena Gubała, sekr. i p. Feliks Walat, asystent sekretarki.

W niedzielę po południu nastąpiło poświęcenie sztandaru Związku Kółek, co dokonał X. Rajmund Zak w kościele św. Kazimierza. Rozwinięcie sztandaru zaś odbyło się na bankiecie, urządzonym z okazji zakończenia zjazdu. Rozwinięcia sztandaru nowego dokonał Fr. W. Zintak, klerk sądu wyższego.

W siódmym zjeździe Związku Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych udział brało 100 delegatów i delegatek z 21 Kółek.

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Liga Młodsza Urządza Bal.

Młodsza Liga (Junior League) przy Stow. Opieki Społecznej urządza wielki doroczny bal dnia 16go czerwca w Knickerbocker hotelu, pnr. 163 E. Walton Place.

Zapowiedziany bal będzie niewątpliwie rewją mód wiosennych i nielada imprezą w życiu towarzyskiem bieżącego sezonu przedwakacyjnego. Bal ten budzi zainteresowanie w szerokich kołach towarzystkich, nietylko z tego względu, że wszyscy garną się tam, gdzie młodzież, gdzie życie, lecz także i dlatego, że wszelkie afery urządzane przez to sympatyczne zrzeszenie młodzieży cieszą się popularnością i uznaniem wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Urządzeniem tej interesującej zabawy zajmuje się następujący komitet: dr. Józef G. Ulis, przew.; panienki Helena Dziubak, Wirginja Konopa, Annetta Kulik, Helena Perlińska, Selma Perlińska, Zofja Tomczak, Rozalja Sak, oraz panowie Juljusz Boberski, Jan Chojnacki, Zenon Czesławski, Kazimierz Frasz, Mitchell Kilanowski, Tadeusz Leszczyński i Antoni Tomczak.

LOGIKA KOBIECA.

Pan Świstał spotyka o 3-ej nad ranem pana Fajfra podśpiewującego pod nosem i idącego wcale nie w kierunku swego mieszkania. Bierze go więc pod ramię, potrząsa i pyta:

— Panie Fajfer, czemu pan nie idziesz do domu?

— Poszedłem, ale żona mnie wyrzuciła.

— Za co?

— Za to, że do domu nie wracam!



W WIELKOŚCIACH AŻ DO 48.
Modełko 877.

Nabyć można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 39 calowej materji i 1½ jarda 39 calowej materji kontrastowej.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. . . . .

Wielkość . . . .

. . . .
Imię i Nazwisko

. . . .
Adres

Miasto . . . .

Stan . . . .

Z Życia Akademików Polskich.

Konkurs Sekcja Odczytowa; Wycieczka do Polski; Przedstawiciele R. P. na posiedzeniach.

Na wstępie zaznaczyć należy, że Stowarzyszenie Akademików Polskich, jak i poszczególne kluby studenckie, przejawiają w ostatnich czasach żywą działalność, nietylko wewnątrz organizacji, lecz także i w życiu ogólno polskiem, — a ośrodkiem pracy akademików naszych jest hotel Allerton na Michigan ave., gdzie mieści się główna kwatera Igo Okręgu i gdzie też koncentruje się cała akcja na wielu odcinkach pracy organizacyjnej. Cennemi radami i wskazówkami, względnie sugestjami służy p. wice-konsul R. P. dr. Edward Kulikowski.

*

W ub. poniedziałek w kwaterze głównej odbyło się posiedzenie Stow. Akademików Polskich, które obecnością swą zaszczycił p. konsul dr. Juljan Szygowski. Omawiano cały szereg spraw, a więc stypendja, wycieczkę do Polski, warunki której zreferowała wice-prezeska p. Janina Pałczyńska, a konsul J. Szygowski przemówił na temat mających się odbyć w dniu 10go czerwca zawodów sportowych na Polu Żołnierza, zwracając się jednocześnie z prośbą o współpracę studentów.

„Sport — jest jeszcze nie wyzyskanym odcinkiem życia polsko-amerykańskiego" — mówił konsul Szygowski, kładąc szczególny nacisk na konieczność „przeorania" tej gleby sportowej na gruncie amerykańskim, celem wydobycia na światło dzienne sportowo uzdolnionych jednostek, polskiego pochodzenia, których niezawodnie na tutejszym terenie nie brakuje,— do czego w wielkiej mierze przyczynić się mogą nasi studenci. Zebraniu przewodniczył prezes Igo Okręgu p. Lubera; sekretarzowała panna E. Genejt.

*

Tegoż wieczora gdy w pokoju kwatery studenci płci obojga słuchali konsula J. Szygowskiego i radzili nad swojemi sprawami — w innej sali na dole odbywał się konkurs oratorski, do zorganizowania którego przyczynił się bardzo wiele prezes Polskiego Koła Akademickiego i niestrudzony pracownik na niwie organizacyjnej p. Wład. Klimek. Konkurs ten wzbudził wielkie zainteresowanie wśród uczącej się młodzieży polsko - amerykańskiej ze względu na cenne nagrody wyznaczone dla zwycięzców; jak wiadomo pierwsza nagroda przewiduje bilet okrętowy do Polski w obie strony.

Komisję sądowniczą stanowią: prof. P. Fox, red. Józef Przydatek i dr. Wład. Kalisz.

W nadchodzący piątek odbędzie się ostatni dzień konkursu, a przyznanie i rozdanie nagród odbędzie się na balu tak zwanym „Puharowym" w Town Tower Club dnia 16 czerwca.

Na zebraniu tem obecnym był także i wice-konsul dr. Ed. Kulikowski, który przemówił słów kilka na temat IIgo Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie.

Na poniedziałkowych posiedzeniach studenckich głos zabierał również w imieniu komitetu przyjęcia drużyny bokserskiej z Polski p. J. Luliński, który, w jednem jak i drugiem miejscu informował zebranych o mającym się odbyć bankiecie w Medinah Athletic Club, w czwartek wieczorem, 24 maja, dla naszych dzielnych pięściarzy z za oceanu.

Jak wiadomo ucztę tę i recepcję urządza polski klub na uniwersytecie De Paul, lecz Stowarzyszenie Akademików jak i inne kluby współpracują na rzecz sukcesu tej wielkiej imprezy.

*

Wielkie powodzenia balu Klubu Uniwersyteckiego.

W ub. sobotę w Lake Shore Athletic Club odbył się wielki bal urządzony staraniem Polskiego Klubu Uniwersyteckiego prezesem którego jest dr. Józef Ulis, był to rzeczywiście bal wielki, w pełnem tego słowa znaczeniu. Z prawdziwą satysfakcją piszący przyglądał się tej, tak dodatnie prezentującej się młodzieży naszej, zrodzonej na ziemi amerykańskiej, a jednak zachowującej cechy polskości, przez grupowanie się w klubach, polskiemi się zwącemi.

Sala była szczelnie zapełniona, tak, że jedna więcej para, nie miałaby już miejsca do tańca; przy tej okazji uznanie należy oddać orkiestrze, która rzeczywiście ze swego zadania świetnie się wywiązała,—a był to zespół złożony z 10ciu muzykantów pod dyrekcją p. Jana Hynda.

Jak widać działalność zorganizowanych akademików polskiego pochodzenia, pokrywa cały szereg odcinków naszego życia, — a zasadza się ona nietylko na akcji wewnętrznej,— to znaczy wśród członków i klubów, ale także i zewnętrznej, — a więc studenterja nasza bierze już współudział w innych imprezach o charakterze ogólno polskim.

Następne posiedzenie Stow. Akademików Polskich (Polish Students' Association) odbędzie się dnia 11go czerwca, na którem to posiedzeniu zostanie dokonany wybór nowego zarządu Igo Okręgu.

„Generał" Coxey kandyduje do senatu.

Massillon, O. — „Generał" Jacob S.Coxey, wódz historycznego-marszu „armji Coxey'a" na Washington w 1894, który ostatnio przekroczył 80-kę, ubiega się o republikańską nominację do senatu.

Piasta oznacza środkową Część koła powozu; drzewo wywiercone, obracające się około osi, w piastę wpuszczone są szprychy koła.

THE TUTTS — By Crawford Young

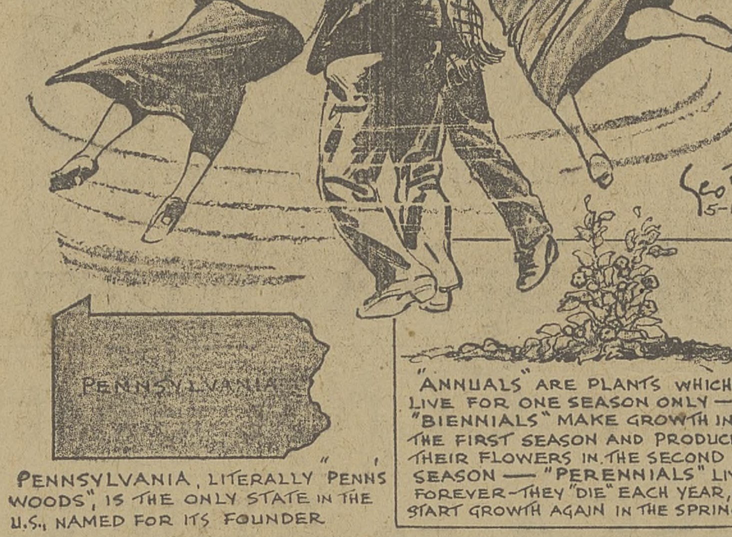
DAD STUBBY MOM BUD CLARA GRACIE SNOOKS

CAN YOU IMAGINE A GUY SULKING OVER A A LITTLE DISCOMFORT AT A PICNIC?

S'POSE YOU DID GET STUNG BY BEES AND SPILLED JAM ON YOUR WHITE PANTS AND GOT INTO POISON IVY—A PICNIC IS A PICNIC!

Copyright, 1934, by Central Press Association, Inc.







NOTATKI REPORTERA

Jagłowski zmarł po wypadku.

Sylwester Jagłowski, starzec liczący lat 81, z pnr. 2222 So. Sacramento bulwar, zmarł wczoraj w szpitalu św. Antoniego z ran, jakich doznał w ubiegłą sobotę kiedy to na starca tego najechał automobil.

*

Komza posiedzi teraz w kozie.

Zygmunt Komza, lat 39, wczoraj skazany był na 6 miesięcy więzienia miejskiego (Bridewell) i zapłacenie $300 kary.— Wyrok taki wydał sędzia William E. Helander, przed którym Komza stawał oskarżony o prowadzenie domu niesławy pnr. 4522 South Hermitage avenue.

*

Zapłacili pensje pracownikom miasta Chicago.

Przekazy pensyjne za pierwsze dwa tygodnie miesiąca marca rozdane były między pracowników i pracownice miasta Chicago wczoraj, kiedy to sumę $1,900,000 wypłacono im teraz z wydziału podatkowego i licencyj miejskich.

*

Burmistrz proklamował „Dzień dla Dzieci" na wystawie.

Burmistrz Kelly wczoraj w proklamacji swojej ogłosił, że czwartek, dnia 31go maja będzie „Dniem wszystkich dzieci szkolnych na wystawie światowej". Poprzednio urządzono dzień taki dla dziatwy szkolnej urządzić dopiero 1-go czerwca. Spodziewanem jest, że na teren wystawy dnia 31-go maja przybędzie nie mniej jak 1,000,000 dzieci z różnych szkół. X. Daniel J. Cunningham, superintendent szkół katolickich także obiecał kooperować z burmistrzem i zapowiada, że szkoły kat. także dn. 31go maja będą zamknięte dla wyżej podanego celu.

*

Na pokrycie kosztów wyjazdu na zlot do Rockford.

Zastęp ćwiczących z Gniazda im. Tadeusza Kościuszki, nr. 44 Sokołów Polskich urządza w niedzielę, dnia 20go maja, w sali Gdynia Gardens, pnr. 1223 Milwaukee avenue zabawę taneczną połączoną z Bingo. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 6ej wieczorem. Będzie doborowa muzyka. Dochód na przejazd ćwiczących na zlot sokoli w Rockford, Ill.

*

Instalacja głośników radjowych w sali zebrań Rady miejskiej.

Pracownicy miejscy wczoraj zajęli się instalowaniem głośników radjowych w sali zebrań Rady miejskiej, w Ratuszu na drugiem piętrze. Sześć mikrofonów znajdować się będzie w miejscach dogodnych dla aldermanów, jak również będzie w odpowiedniem miejscu mikrofon dla klerka. System nowy, na który z kasy miejskiej wyasygnowano $7,500 będzie w użyciu za trzy tygodnie.

*

Konsul Generalny głównym mówcą na zebraniu byłych komendantów.

Dr. Tytus Zbyszewski, Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej będzie głównym mówcą w przyszły czwartek wieczorem na miesięcznem zebraniu klubu byłych komendantów Amerykańskiego Legjonu, jakie odbędzie się w restauracji Lenarda, pnr. 1166 Milwaukee avenue. Klub ten składa się z legjonistów, którzy sprawowali już urząd komendantów w 200 posterunkach w powiecie Cook. Następne zebranie we czwartek, dnia 17go maja będzie u eks-komendantów „Wieczorem w Polsce". Konsul Generalny był oficerem polskim pod komendą Generała Piłsudskiego podczas wojny światowej. Antoni Czarnecki, kolektor cła portowego, mówić będzie o tem co Polacy w tym kraju zrobili dla Stanów Zjednoczonych. Był on kapitanem amerykańskiej armji podczas wojny światowej. Filmy przedstawiające Polskę, zabawa, tańce narodowe polskie, uzupełnią program.— Walenty Ginter, eks-komendant Posterunku Thomas Paine nr. 468, Amerykańskiego Legjonu, będzie przewodniczącym na tem zebraniu. Fred Zei jest prezesem klubu byłych komendantów.

Stow. Ojców i Matek Złotej Gwiazdy.

W piątek, dnia 18go maja, o godzinie 2ej po południu, w sali na Stanisławowie, przy ul. Noble i Bradley, odbędzie się ważne posiedzenie, na które wszyscy członkowie i wszystkie członkinie są proszone o przybycie. Sprawa przeniesienia zwłok żołnierzy na cmentarzu św. Wojciecha, w niedzielę, dnia 27go maja, będzie na tem posiedzeniu omawiana. Ks. Fr. Kuliński, kapelan; W. Menkicki, sekr.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

I KNOW YOUR SENTENCE FOR LOTTERIN' ISN'T UP BUT I ASKED THE JEDGE 'N' HE SAYS O.K. GOODBYE!!

BUT—SAY! I HAS ME RIGHTS!

THE SPRING HOUSECLEANING WAVE HIT THE TOWN JAIL EARLY TODAY

Z HAWTHORNE - CICERO.

Na polecenie lekarza, został przewieziony do szpitala policjant cicerowski, Jakób Bozak, zam. pn. 1820 S. 57-ma ave., z powodu krwotoku.

*

W przyszłą niedzielę, dnia 20 maja, w uroczystość Zielonych Świątek, dzieci szkolne w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, przystąpią uroczyście do pierwszej Komunji św. na Mszy św., o godzinie 7:30 rano.

*

Katarzyna Laszewska, zam. pn. 2921 S. 48-my court, podczas pracy w fabryce pn. Albert Johns Company, 4818 W. 25-ty place, uległa poważnemu okaleczeniu ręki na maszynie, którą operowała. Przewieziona została do szpitala Berwyn.

*

Na ślubnym kobiercu w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, w niedalekiej przyszłości staną: Stanisław Wawrzyniak z p. Mildred Moch; Jan Spanik z panną Stanisławą Czaplińską; Karol Mysogland z panną Jadwigą Kubicką i Franciszek Osmański z panną Teresą Maciejewską.

*

Urzędowa rewizja cicerowskiej straży ogniowej, odbyła się ubiegłego piątku po południu, w obecności przedniejszych urzędników miejskich. Wszelkie nowe przyrządy, jak sikawki i inne są bezsprzecznie praktyczniejsze, aniżeli kiedykolwiek przedtem. — Taką była opinja znawców.

*

Jak po inne lata tak i w tym roku w przyszłą niedzielę, odbędzie się w kościele Matki Boskiej i w kościele św. Walentego, doroczna kolekta na rzecz Katolickiej Dobroczynności. — Wobec tego, iż każda parafja jest proporcjonalnie do liczby parafjan opodatkowana, nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż parafjanie spełnią swój obowiązek, stosownie według apelu J. E. ks. kardynała Jerzego Mundeleina.

*

Do Polski z wizytą, wyjeżdża dzisiaj rano znany kupiec i przemysłowiec, p. Stanisław Ptak, zam. pn. 5300 W. 30-ty place. Podróż tą zamierza odbyć w trzech miesiącach.

*

Staraniem dyrekcji Sokolni im. Adama Osińskiego, odbędzie się zabawa majowa w najbliższą sobotę wieczorem, w sali własnej, na którą dyrekcja zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków.

*

W ubiegłą niedzielę, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, ochrzczoną została nowonarodzona córeczka Stefana i Stefanji Sokolników, której dano imiona Laurencja Dolores. Chrzestnymi rodzicami byli Edward Suwaszko i Rozalja Gaweł.

*

Zanosi się na większy, aniżeli kiedykolwiek pochód weteranów cicerowskich w dniu Wieńczenia Grobów. Wszystkie bowiem posterunki uchwaliły wziąć udział, a między innemi i posterunek polski im. W. Wilsona, No. 22.

*

Cicerowski Wydział Miejski uchwalił zniżyć cenę na licencję dla kupców i przemysłowców.

*

Mieszkańcy cicerowscy, którzy nie uiścili się z podatku realnościowego albo osobistego, mają czas do 1 czerwca, według uchwały legislatury stanowej.

*

Część dochodu z podatku gazolinowego dla miasta Cicero wynosi sumę $53,000, którą to sumę Wydział Miejski zamierza użyć na konto szkół publicznych.

*

Szajka tych, którzy kradną automobile w Cicero, została rozbitą, gdy kilkunastu stawiono w stan oskarżenia. Jednych sędzia Sandusky przekazał ławie wielkoprzysięgłych, a innych posłał do więzienia powiatowego, do czasu przesłuchów sądowych.

*

W dniach 1, 2 i 3 czerwca, odbędzie się doroczna konwencja inwalidów weteranów wojny światowej. Praca przygotowawcza jest prawie na ukończeniu. W konwencji wezmą udział wszyscy urzędnicy miejscy w Cicero. Członkami komitetu wykonawczego są Polacy Juljusz J. Zdrojewski i Adam T. Kaliszewski. Cicero planuje przyjąć weteranów po królewsku.

*

Odbyły się w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej onegdaj dwa chrzty: synka Edwarda i Marji Pietrzak, któremu dano imię Joachim, a chrzestnymi byli Ignacy Pietrzak i Delfina Maćkowiak, oraz synka Józefa i Józfey Orzechowskich, któremu dano imię Edwin. Chrzestnymi byli Walenty Fargamus i Marjanna M. Kimcholz.

*

Niższe raty za używanie elektryki, wejdą w życie z dniem 1 czerwca, według zapowiedzi komisji służby publicznej.

*

Za najlepsze wypracowanie w konteście afiszowym, z pomiędzy dzieci ze szkół w Cicero, wybiła się Eleonora Pawełczyk, która zdobyła w konteście pierwszą nagrodę.

Senat Przyspiesza Bil Budowlany.

Washington, 16. maja. — Przyspieszając prezydencki plan budowy i naprawy domów mieszkalnych, senacka komisja bankowa zapowiedziała na dzisiaj przesłuchy publiczne w sprawie pokrywającego ten plan bilu sen. Fletchera.

Pierwszymi świadkami na przesłuchach mają być prezes Fahey z H. O. L. C. i Frank Walker, prezes nadzwyczajnej rady wykonawczej Prezydenta.

Fletcher spodziewa się, że przesłuchy potrwają tylko kilka dni. Przeprowadzenie ustawodawstwa może opóźnić odroczenie sesji kongresu, ale przywódcy sił administracji dali do poznania, że bil nie będzie zepchnięty z kalendarza.

Plan przewiduje stworzenie federalnej korporacji z kapitałem 200 miljonów dolarów do gwarantowania części pożyczek z kapitału prywatnego na budowę domów. Pierwsze pożyczki hipoteczne do 80 procent będą dozwolone na nowe domy, przyczem korporacji rządowa będzie gwarantowała 20 procent takich pożyczek.

Pożyczki na odnawianie i restaurowanie domów będą wynosiły od $200 do $2,000 każda. Administracja spodziewa się, że plan sprowadzi ogromny dopływ kapitału prywatnego do przemysłu budowlanego.

Złodzieje-filateliści.

Filadelfja, Pa. — Znający się na rzeczy złodzieje włamali się do biura A. Tuttle'a, filatelisty, przejrzeli jego zbiory i odeszli zabierając najrzadsze i najcenniejsze znaczki pocztowe wartości około $25,000.

Sławny lotnik w kozie za pijaństwo.

New York. — Bert Acosta, lotnik transatlantycki, został zasądzony na 3 miesiące aresztu za jazdę w nietrzeźwym stanie automobilem i obrazę policjanta.

Malenkiewicz zginął w wypadku.

Scranton, Pa. — Stanisław Malenkiewicz, pasażer, poniósł śmierć, a Jesse Buist, właściciel i pilot samolotu, odniósł ciężkie rany w rozbiciu aeroplanu blisko Dickson City.

Synonim oznacza wyraz określający to samo pojęcie, z pewnym odcieniem różnicy, bliskoznacznik.

TRZEJ POLACY W DETROIT POLECENI DO WEST POINT

Washington, 16. maja. — Za staraniem kongr. Sadowskiego z Detroit, dwaj studenci polscy z Hamtramck, B. Czerniawski, z przywilejem pierwszeństwa, i Edward A. Zaj, z drugim przywilejem, staną do egzaminów wstępnych w Akademji Wojennej West Point.— Prócz dwóch wymienionych, poleconym jest również do egzaminu Antoni Słowik z Detroit, z trzecim przywilejem.

Egzamina odbędą się 21. czerwca i jeden z tych trzech kandydatów, zależnie od wyniku egzaminów, zostanie przyjęty do West Point.

Z TOWN OF LAKE.

Przedstawienie Tow. Najśw. Imienia Jezus, w parafji Najśw. Serca Pana Jezusa, odbędzie się w niedzielę, dnia 20go maja, w sali parafjalnej, przy ul. 46-ej i So. Lincoln. Odegrana zostanie sztuka w czterech aktach p. t. „Ciocia z Ameryki". Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

PRZYSZŁOŚĆ.

— Chciałbym udać się do jasnowidza, nie mogę się tylko zdecydować, czy pójść do wróżącego z ręki, czy do odczytującego myśli?

— Idź do tego, co wróży z ręki — rękę masz w każdym razie.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Semi-lunar canals maintain the sense of equilibrium			
2. There are approximately 60 centimeters in a foot			
3. Louis Pasteur, Robert Koch and Paul Erlech were famous musicians			
4. Between iron and German silver, iron is the better conductor of electricity			
5. Saccharin is the substitute for sugar derived from coal tar			
6. The two main duties of a film editor is the cutting and titling of films			
7. The "upstage" of a theater is that part of the stage farthest from the audience			
8. The dirigible Los Angeles was built in Akron, O.			
9. In the Middle Ages, the libraries were located in the palaces			
10. Hannibal was the general who crossed the Alps with elephants			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 2.

Pan Zagłoba Zdobywa Sztandar.

(Wyjątek z powieści „Ogniem i Mieczem" — H. Sienkiewicza).

Gdy husarja ruszyła naprzód pan Zagłoba choć oddech miał krótki i tłoku nie lubił, skoczył przecie z innymi, bo zresztą i nie mógł inaczej uczynić bez narażenie się na stratowanie. Leciał tedy, przymknąwszy oczy, a w głowie latały mu z błyskawiczną szybkością myśli: „Na nic fortele! na nic fortele! głupi wygrywa a mądry ginie!" Potem ogarnęła go złość na wojnę, na kozaków, na husarzy i na wszystkich w świecie. Zaczął kląć — i modlić się. Powietrze świszczało mu w uszach, tamowało oddech w piersi, — nagle uderzył się o coś koniem, poczuł opór, więc otworzył oczy i cóż ujrzał: oto kosy, szable, cepy, mnóstwo rozpalonych twarzy, oczu, wąsów.... a wszystko to niewyraźne, niewiadomo czyje, wszystko drgające, skaczące, wściekłe. Wtedy porwała go ostatnia pasja na tych nieprzyjaciół, że nie uciekli do djabła, że leźli w oczy i że zmuszali go do bitwy. „Chcecie, to macie"! — pomyślał i począł ciąć ślepo na wszystkie strony. Czasem przecinał powietrze, a czasem czuł, iż ostrze mu grzęźnie w coś miękkiego. Jednocześnie uczuł, że jeszcze żyje, i to dodawało mu nadzwyczajnej otuchy. „Bij! zabij!" — ryczał jak bawół. — Nakoniec owe wściekłe twarze znikły mu z oczu a natomiast ujrzał mnóstwo pleców, wierzchód od czapek, a krzyki mało mu uszu nie rozdarły.

— Zmykają! — przemknęło mu przez głowę. — Tak jest!

Wtedy odwaga wezbrała w nim bez miary.

— Złodzieje — krzyknął. — Tak to szlachce stawacie?

I skoczył między uciekających, minął wielu zamieszawszy się w gęstwinie, z większą już przytomnością pracować rozpoczął. Tymczasem towarzysze jego przypierali Niżowców do brzegów Słuczy, porosłych dość gęsto drzewami — i gnali ich wzdłuż brzegu do grobli, nikogo żywcem nie biorąc, bo czasu nie stawało.

Nagle pan Zagłoba poczuł, że koń poczyna się pod nim rozpierać, ale jednocześnie spadło na niego coś ciężkiego i obwiązało mu całą głowę, tak, że otoczyła go ciemność zupełna.

— Mości panowie! ratujcie — krzyknął, bijąc piętami konia.

Rumak jednak, widocznie zmożony ciężarem jeźdźca, jęczał tylko i stał w miejscu.

Pan Zagłoba słyszał wrzask, krzyki przelatujących około siebie jeźdźców, potem cały ten huragan przeleciał, i naokół nastała względna cisza.

I znowu myśli tak szybkie, jak strzały tatarskie poczęły mknąć przez jego głowę.

— Co to jest? co się stało? Jezus Marja! wzięto mnie w niewolę.

I na czoło wystąpiły mu krople zimnego potu. Widocznie owinięto mu głowę tak samo, jak on niegdyś Bohunowi. Ten ciężar, który czuje na ramieniu, to dłoń hajdamacka. Ale czemu go nie prowadzą lub nie zabijają? czemu stoi w miejscu.

— Puszczaj, chamie — krzyknął wreszcie przyduszonym głosem.

Milczenie.

— Puszczaj, chamie! Daruję cię zdrowiem.

Żadnej odpowiedzi.

Pan Zagłoba raz jeszcze uderzył piętami w boki konia ale znowu bez skutku. Zatknięte bydle rozkraczyło się tylko szerzej i stało w miejscu.

Wówczas ostatnia pasja pochwyciła nieszczęśliwego jeźdźca i, wydobywszy noża z pochwy, wiszącej mu na brzuchu, dał straszne pchnięcie w tył za siebie.

Ale nóż przeciął tylko powietrze.

Wtedy Zagłoba porwał obu rękoma za ową zasłonę, obwijającą mu głowę, i zerwał ją w mgnieniu oka.

Co to jest?

Hadamaków niema. Naokół pusto. Zdala tylko widać w dymie przelatujących kraśnych dragonów. Wołodyjowskiego, o kilkanaście staj dalej migocą zbroje husarzy, którzy gnają resztki niedobitków, zwracając ich z pola ku wodzie.

Natomiast u nóg pana Zagłoby leży pułkowa chorągiew zaporoska. Widocznie uciekający kozak cisnął ją tak, że drzewcem wsparła się na ramieniu pana Zagłoby, a płachta nakryła mu głowę.

Ujrzawszy to wszystko i zrozumiawszy dokładnie, mąż ów oprzytomniał zupełnie.

— Aha! — rzekł — zdobyłem chorągiew. Jakto możem jej nie zdobył? Jeśli justycja nie polegnie także w tej bitwie, tedy pewien jestem nagrody. O chamy! szczęście wasze, iż koń mi się rozparł. Nie znałem się, mniemając, iż fortelom mogę ufać bardziej, niż męstwu. Mogę się do czegoś więcej w wojsku przydać, niż do zjadania sucharów. O dla Boga! znowu tu jakaś wataha leci. Nie tędy, psubraty, nie tędy! Żeby tego konia wilcy zjedli! Bij, zabij!

"Wesele Sukcesem".

W zeszłą niedzielę, dnia 13 maja, była wystawiona sztuka p. t. „Wesele Polskiego Kaprala z Wieśniaczką", pióra p. Jana Łysakowskiego. Amatorzy i amatorki spisali się dobrze. Publiczność zapełniła salę Synów Wolności po brzegi. Wieczór był iście weselny a udział w przedstawieniu brali następujący: — Kapral, p. Piechocki; Młoda, pani Pankiewicz; Matka, pani Bryniczka; Ojciec, p. Kopeć; Starostowie, pp. Piękoś; Wójt, p. Mączka; Wójtowa, pani Lizak. Dwóch posłańców kaprala, p. Gąsior i p. Kryca. Drużbami byli p. Kras, p. Miączyński, p. Niepsuj, p. Jarosz, p. Zyznar. Druchnami były: panna Kozioł, panna Pieroczyńska, panna Vitek, panna Latkowska i panna J. Susabowska. Na cześć matek odśpiewały duet panny Czesława Czubak i Anna Zagórska. Biały mazur odtańczyły panny Eleonora i Jadwiga Łysakowskie, Czesława Czubak, Czesława Solan, Irena Bachta, Julja Gunia, Julja Bargiel, Józefa Kussek, Irena Bukrajewska, Adela Nowak, Stanisława Homan i Anna Zagórska.

BILE PRZECIW ZBRODNI APROBOWANE.

Washington, 16. maja. — Izba reprezentantów aprobowała wczoraj relację konferencyjną w sprawie siedmiu rządowych bilów wymierzonych przeciwko różnego typu kryminalistom. Bile wrócą teraz do senatu do podobnej akcji, zanim zostaną odesłane do całego Domu do podpisu.

Pani Roosevelt oddaje zarobki biednyb.

Washington. — Pani Prezydentowa wyjawiła wczoraj, że $3,000, otrzymane za jej pierwsze handlowe pośrednictwo radjowe, oddała organizacji społecznej w Filadelfji na akcję oświatową i sanitarną wśród biednych w osadach górniczych.

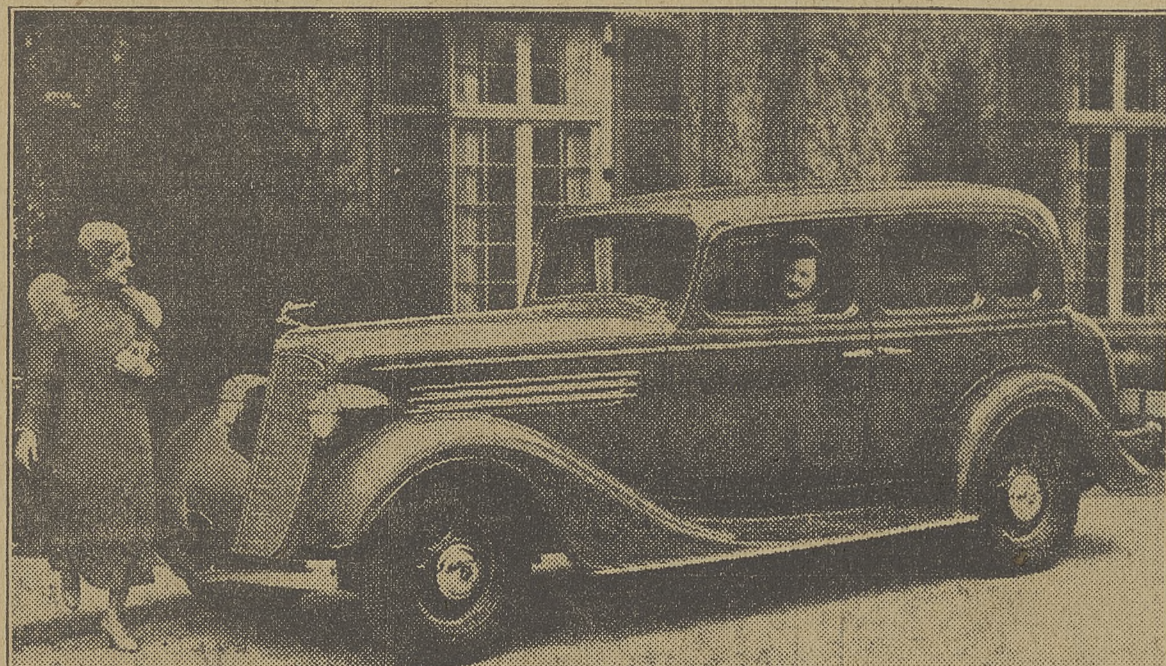
Pożary w Rhode Island.

Providence, R. I. — Dwa wielkie pożary, w Providence i Pawtucket, ugaszone z trudem przez straż ogniową z trzech miast, wyrządziły szkody szacowane na $500,000.

Meksyk skonfiskował kościół.

Meksyk-miasto. — Kościół katolicki w Los Naranjos w stanie Coahuila został odebrany Hierarchji katolickiej i oddany do dyspozycji sekretarza skarbu.

NOWE AUTOMOBILE MARKI BUICK.



Flint, Mich., 16. maja. — Nowego modelu automobile marki Buick zbudowane specjalnie aby odpowiadały autom serji 50, 60 i 90, aże aby je można sprzedawać po znacznie niższych cenach ogłasza już kompanja Buick Motor Co.

Nowy automobil, będzie serji nr. 40, ale w jakości i budowie nie wiele odmienny od autów innych, droższych. Posiadać będzie motor o sile 93 koni, który łatwo robić będzie na drogach do 85 mil na godzinę.

Próby wykazały, że automobile serji 40 podczas jazdy z szybkością 55 mil na godzinę zdolne są robić po 15 mil na galonie gazoliny. Nowe te modele serji automobilów marki Buick oglądać możecie już w składach chicagoskich kompanji Buick Motor Co.

SPRAWA POŻYCZEK NA WYPŁATĘ NAUCZYCIELSTWA PRZED ROOSEVELTEM.

Kongresmani z Illinois Pełni Dobrej Myśli.

Washington, 16. maja. — Cała demokratyczna delegacja z Illinois w Izbie reprezentantów, z kongr. Sabath'em na czele, zjawiła się onegdaj w Białym Domu, aby prosić Prezydenta Roosevelta o zalecenie w kongresie przeprowadzenia ustawodawstwa upoważniającego Finansową Korporację Rekonstrukcji do udzielania pożyczek dystryktom szkół publicznych na wypłatę pensyj nauczycielskich.

Prezydent nie dał wprawdzie projektowi Sabath'a formalnej sankcji, jednakowoż zainteresował się żywo sprawą i przyrzekł, że odbędzie natychmiast konferencję z prezesem R. F. C. i innymi urzędnikami nad wykonalnością planu. Pan Roosevelt zdawał się być dobrze usposobionym dla projektu dzięki niedawnemu oświadczeniu p. Jesse Jonesa, prezesa R. F. C., że korporacja ma już 100 miljonów dolarów do dyspozycji na pożyczki dla szkół pod warunkiem, że plan uzyska aprobatę kongresu.

Prezydent powiedział demokratom z Illinois, że w dalszym ciągu odnosi się niechętnie do finansowania dystryktów szkolnych przez rząd federalny, niemniej jednak obchodzi go silnie dola nauczycielstwa.

Kongr. Sabath obliczył, że $75,000,000 wystarczyłoby na zaspokojenie potrzeb szkolnych. Według jego projektu, pożyczki byłyby dawane dopiero po złożeniu przez dany dystrykt szkolny odpowiedniego zabezpieczenia.

"Na Pomoc Depozytorom!"— Woła Kongresman McLeod.

Nacisk Na Kongres Odniesie Pożądany Skutek.

Washington, 16. maja. — Kongresman McLeod z Michigan przynaglał onegdaj obywateli w całym kraju do żądania od kongresu przeprowadzenia bilu zapewniającego spłacenie depozytorów zamkniętych banków krajowych (national) i należących do systemu rezerwy federalnej.

Mówiąc na sieci stacji radjowych Columbia, McLeod oświadczył, że jeżeli ludność kraju będzie nastawała, ażeby członkowie kongresu podpisali petycję o zwolnienie poselskiej komisji reguł z rozważania bilu i oddanie go pod głosowanie na plenum, wszelka opozycja będzie zmieciona.

Brak jeszcze 29 podpisów na petycji. Ażeby oddać bil pod głosowanie 28. maja, podpisy te muszą być zdobyte do piątku. McLeon zaapelował do wszystkich obywateli, aby zażądali od swoich reprezentantów w kongresie natychmiastowego podpisania petycji.

McLeod powtórzył z naciskiem, że przez spłacenie depozytorów zamkniętych banków z funduszów federalnych, rząd dodałby silnego bodźca całemu programowi gospodarczej odbudowy kraju. Więcej pieniędzy znalazłoby się w obiegu, wzmogłaby się siła nabywcza mas ludności, ożywiłby się handel i przemysł, a przez to zwiększyłoby się zatrudnienie.

Znaczenie Inżynerów Wzrasta.

Sekretarz departamentu rolnictwa, He nry A. Wallace, przemawiając niedawno temu na zgromadzeniu amerykańskich uczonych, zwrócił się do inżynierów i wezwał ich do współpracy w olbrzymiem przedsięwzięciu budowy nowoczesnego państwa i ustroju kooperatywnego, do czego ludzkość nieuchronnie zdąża, jego zdaniem.

Sekretarz Wallace podkreślił, że właśnie inżynierji, a zatem zastosowaniu zasad i praw nauki do zagadnień codziennego życia, należy zawdzięczać w wielkim stopniu ogromny postęp materjalny ubiegłego stulecia. Ale równocześnie z tym postępem materjalnym coraz wyraźniej zaczyna się uwydatniać wielka odpowiedzialność inżynierów i uczonych wobec społeczeństwa i jego przyszłość. Każdy ich wynalazek i każde ich odkrycie naukowe ma ogromne znaczenie dla ludzkości i o tem właśnie muszą oni teraz myśleć coraz poważniej.

„Te same czynniki, które umożliwiły tak niebywały postęp ekonomiczny i materjalny w ubiegłem stuleciu — powiedział sekretarz Wallace — równocześnie uniemożliwiły do pewnego stopnia zorganizowanie ustroju społecznego, zapewniającego szybszy i sprawiedliwszy podział bogactw. Olbrzymia większość uczonych i inżynierów przeszła szkołę, która ich przygotowała do pracy w ustroju indywidualnym, opartym na t. zw. klasycznej ekonomji, w którym najważniejszą rolę odgrywą walka o byt, często nie licząc się z nikim i z niczem. Przekonani oni byli, że współzawodnictwo było nieodłączną cechą porządku rzeczy, w którym tylko silni i bezwzględni mają szanse.

„Zdobycze nauki wykorzystano w tym kraju do takich rozmiarów, jak prawdopodobnie w żadnym innym kraju. Indywidualizm, rozwinięty pierwotnem życiem rolniczem i duchem pjonierskim, pogłębił się, w miarę postępu i rozwoju nowoczesnego przemysłu i handlu. Stopniowo zapominano coraz bardziej o wyższych wartościach duchowych. Na czoło wysunęły się hasła zdobyczy materjalnych, nie zwracające większej uwagi na zasady etyki i człowieczeństwa. Zdobycie bogactwa za wszelką cenę zaczęło zasłaniać wszystko inne, co ma istotną wartość dla ludzkości. Uczeni i olbrzymia większość inżynierów przyczyniali się mimowolnie do tego bezwzględnego indywidualizmu w życiu gospodarczem. Ale mieli i mają oni swoją religję pewnego rodzaju; pewne zasady, których się trzymali i trzymają.— Płacono im za ich pracę. A że ktoś mógł źle wykorzystywać zdobycze ich wiedzy ,to ich to niezanadto obchodziło. A po drugie zagłębianie się w zagadnienia społeczne nie popłacało wcale i nierzadko groziło nawet wielkiem niepowodzeniem.

„Ale dziś, gdy przemysłowe narody świata zebrały już śmietankę z mniej posuniętych naprzód narodów i klas społecznych, i gdy już niema nowych terytorjów do zagarnięcia, — nadszedł czas, że musimy się nareszcie nauczyć współdziałania i kooperacji wzajemnej zamiast się łączyć w pewne grupy w celach wykorzystywania i eksploatacji innych".

F. L. I. S.

Śmiertelny pojedynek syna z ojcem.

Corinth, Miss. — Will Hatchcock, lat 65 i jego syn, Izydor, lat 30, żyjący w niezgodzie od pewnego czasu, spotkali się onegdaj na jednej z ruchliwych ulic w śródmieściu. Obydwaj błyskawicznie dobyli rewolwery i dali ognia.— Ojciec padł śmiertelnie raniony i wyzionął ducha na miejscu. O kilka kroków dalej padł syn. Zabrany do szpitala zmarł nie odzyskawszy przytomności.

ROZUM.

— Pali pan?

— Nie, bo od palenia tępieje rozum.

— Ale w młodości pewnie pan mocno palił.

STARCIE RAKIETERÓW Z POLICJĄ.



Strajkujący robotnicy portowi ścierają się z policją w San Francisco. Policjant George Zimmer, leżący na ziemi, został ciężko poraniony. (Klisza Int. News)

Wieści z Polski w Kilku Wierszach.

Warszawa. — Ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło wyboru dr. Mieczkowskiego na prezydenta m. Poznania. Konsekwencją tej decyzji, według doniesień warszawskiej prasy rządowej, będzie zaprowadzenie rządów komisarycznych.

Warszawa. — Na ulicy Muranowskiej w czasie przebiegania przez jezdnię, dostała się pod elektrowóz czteroletnia Ruszla Szmotkinówna, córka handlarza i poniosła śmierć. Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził już śmierć wskutek zmiażdżenia głowy i zgniecenia klatki piersiowej.

Warszawa. — W cukierni Lardellego zawaliła się podłoga. Trzy osoby wpadły w dół piwniczny, doznając lekkiego potłuczenia.

Warszawa. — Attache poselstwa chilijskiego p. Francisco Madrit poślubił Warszawiankę Kirę Tomisiewiczównę.

Łódź. — Pod Łowiczem zginął w katastrofie automobilowej mieszkaniec Łodzi, Edward Wierucki. Wraz z nim ciężko rannych zostało 3 towarzyszy.

Białystok. — We wsi Grądy uległo całkowitemu zniszczeniu 14 stodół i 10 chlewów, a częściowemu uszkodzeniu 18 domów mieszkalnych, 10 stodół i 7 chlewów podczas burzy.

Bydgoszcz. — Podczas silnego wichru szkuta (berlinka) z całym ładunkiem poszła na dno. Właściciel ocenia jej wartość na 2,000 złotych.

Bydgoszcz. — 21-letni Władysław Jasiński zakochał się bez wzajemności w 17-letniej Pelagji Pokornickiej, do mieszkania której przybył i za słowami: „Pelu, ja cię kocham" rzucił się na nią i zadał jej 2 ciosy nożem w klatkę piersiową, przebijając jej płuca. Trzeciem uderzeniem noża rozpruł nieszczęśliwej brzuch tak, że wypłynęły jej wnętrzności. Jasiński napił się kwasu solnego w celach samobójczych.

Katowice. — Na terenie huty Hubertus w Łagiewnikach, 25-letni Erwin Szlapa poszedł do windy elektrycznej, gdzie uchwycony przez linę i przyciśnięty do kołowrotu poniósł śmierć na miejscu.

Sosnowiec. — W Twardowicach, w pow. będzińskim popełnił samobójstwo właściciel majątku, Stanisław Grabiński, niegdyś właściciel sześciu wsi.

Olkusz. — W majątku Minoga pow. Olkuskiego, spadł pod konia fornal Jan Gola. Konie kopały po głowie zawieszonego na dyszlu fornala, który zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Lwów. — Rozłamowcy z „Legjonu" lwowskiego dążą do połączenia się z rozłamowcami endeckimi z t. zw. radykalną młodzieżą narodową.

LOSY ZNANEGO LOTNIKA K. KUBALI.

Warszawa, 16. maja. — Do Warszawy nadeszły z Rio de Janeiro wiadomości o losach zapomnianego już bohatera tragicznie zakończonej próby przelotu przez Atlantyk, byłego majora Kazimierza Kubali. Jak wiadomo, Kubala zdegradowany został po procesie o zniesławienie szefa lotnictwa wojskowego i skazany na półtora roku więzienia. Kary tej nie odbył ułaskawiony przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej, lecz degradacja pozostała w mocy. Kubala, z zawodu farmaceuta, naprożno szukał zajęcia. Przez pewien czas pracował na Górnym Śląsku, nie mógł się jednak tam utrzymać. Ostatnio Kubala wyjechał z Polski w niewiadomym kierunku. Dopiero teraz znajomi byłego majora otrzymali od jednego z reemigrantów, przybyłego z Brazylji, wiadomość, iż Kubala znajduje się w Rio de Janeiro, gdzie pracuje w polskiej aptece.

PIERWSZA OFICJALNA DELEGACJA POLSKA W KOWNIE.

Kowno, 16. maja. — W maju br. do Kowna została zwołana międzynarodowa konferencja kolejowa, w sprawie komunikacji pomiędzy Sowietami a Europą zachodnią, poprzez Polskę, Łotwę i Litwę.

W konferencji tej poraz pierwszy weźmie oficjalny udział delegacja polska, która też oficjalnie przybędzie do Kowna.

Rząd litewski zgodził się na udział delegacji polskiej w tej konferencji pod naciskiem Rosji sowieckiej i państw bałtyckich, które w uregulowaniu kwestji komunikacji widzą pierwszorzędny swój interes. Wiadomość o zapowiedzianym przyjeździe delegacji polskiej do Kowna wywołała tu istną sensację.

CIĘŻKA I NIEPEWNA ATMOSFERA W GENEWIE.

Genewa, 16. maja. — Obrady 79 sesji Rady Ligi Narodów otwarto wczoraj w czasie ciężkiej i niepewnej atmosfery. Wszyscy obecni dyplomaci wiedzą, że przystępują do sprawy bardzo trudnej w najkrytyczniejszej dla Ligi Narodów sytuacji. Wszyscy wiedzą, że Liga Narodów walczy o swój żywot. Na otwarciu sesji tylko Louis Barthou, francuski min. spraw zagranicznych był obecny z pośród poważniejszych dyplomatów europejskich; reszta, to zastępcy, posiadający pewne wskazówki od swych zwierzchników. Najważniejszą kwestją, która znajdzie się na programie obrad, jest sprawa zagłębia Saary. Omawiane będą również sprawy mniejszości narodowych i zbrojeń.

FRANCJA ZAMIERZA WYDAĆ MILJARD DOLARÓW NA ZBROJENIA.

Paryż, 16. maja. (Prasa Stow.) — Premjer Doubergue, przemawiając wczoraj w izbie deputowanych, ostrzegał posłów, że siły obronne Francji muszą być wkrótce powiększone. Rząd francuski nosi się z zamiarem wydania na cele obrony około miljard dolarów. Pieniądze te użyte będą na powiększenie stanu armji, na budowę nowych krążowników i na nowe aeroplany bojowe.

RENE RENOULT WYDALONY Z PALESTRY PARYSKIEJ ZA PRZYJMOWANIE ŁAPÓWEK OD STAWISKIEGO.

Paryż, 16. maja. (Prasa Stow.) — Rene Renoult, b. minister sprawiedliwości, został wydalony z palestry paryskiej po wyjawieniu, że pobierał on łapówki od Stawiskiego, głośnego defraudanta. Renoult miał rzekomo otrzymać od Stawiskiego $3,300. W senacie francuskim znajduje się wniosek o pozbawienie go nietykalności jeko członka parlamentu francuskiego.

"Olympic" Zatopił Statek Latarniowy; 7 Zginęło.

New York, 16. maja. — Linjowiec transatlantycki „Olympic", posuwając się przez gęstą mgłę ze zmniejszoną szybkością, najechał wczoraj i zatopił okręt latarniowy „Nantucket", 40 mil na południo-wschód od wyspy Nantucket, na wysokości niebezpiecznych ławic piaszczystych.

Siedmiu ludzi z załogi statku latarniowego zabrano na pospiesznie spuszczone z linjowca szalupy, ale trzech z nich było tak ciężko poranionych w zderzeniu, że w krótkim czasie pomarli w szpitalu okrętowym. Czterech innych członków załogi statku latarniowego nie znaleziono po godzinach szukania przez łodzie ratunkowe. — Widocznie zginęli oni w zderzeniu i poszli na dno.

Wydawca zostawił 18 miljonów.

Norristown, Pa. — Cyrus H. K. Curtis, znany filantrop i wydawca, który zmarł z początkiem b. r., zostawił majątek osobisty szacowany na $18,603,687.

Biada duchowi co niedość pięknem przejęty.

W. Dzieduszycki.

NA WOLNĄ CHWILĘ.

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

Gdy zajdzie wypadek sprzeniewierzenia się, zwyczajnie nie zwraca się uwagi na stopień niewierności, tylko na sam zawód, doznany z dopuszczenia się niewierności.

* * *

Nawet ostatni żebrak łudzi się nadzieją.

* * *

Chociaż każdy uznaje cenną wartość cnotliwego życia czynnego, to jednak niewiele się o niem rozgłasza w porównaniu z rozgłaszaniem ujemnych stron nagannego życia. Może dlatego, że zazdrość nie skora do rozsławiania chwalebnych czynów bliźniego a znowu własne wysokie o sobie mniemanie delektuje się: poniżeniem drugiego, przez rozgłaszanie jego upadku.

* * *

Muszą nieraz zachodzić starcia nawet pomiędzy wypróbowanymi przyjaciółmi, gdyż niema dwóch dusz we wszystkiem podobnych i zgodnych.

* * *

Rozwodzeniem się nad swemi dolegliwościami i chorobami wzmaga je tylko; milczenie zaś zapomnieniem je łagodzi i tłumi.

* * *

Włosów naturalny lub tylko umiejętnie dobrany kolor głowę ozdabia; sztuczny kolor, szczególnie przez własną osobę wybrany, po większej części razi oko widza.

* * *

Kto zadawalnia się pozostać dobrym, nie na długo ostoi się przy swej dobroci; trzeba wciąż: stawać się lepszym.

* * *

Sława sama ciśnie się za znamiennie cnotliwem pożyciem.

* * *

Jeżeli ktoś zbyt widocznie ubolewa nad twoją niedolą, nie dowierzaj mu.

* * *

Jednym z nieomylnych probierzy prawdziwego chrystjanina jest: przebaczenie uraz.

* * *

Jeżeli jakieś twierdzenie pozornie, na pierwszy rzut oka, zdaje się nie zgadzać z nauką Kościoła, wypada ponownie, a nawet kilkakrotnie to przeczytać, a nie zaraz wyrywać się z krytycyzmem, po powierzchownem zoczeniu wyrywanych zdań lub słów, bez rzetelnego przestudjowania całości kontekstu.

AKCJA W SPRAWIE ZAKAZU LÓŻ MASOŃSKICH W SZWAJCARJI.

Kenewa. — Dzienniki bazylejskie donoszą, że organizacja „l'Action helvetique", grupująca różne stowarzyszenia i związki społeczne, wystąpiła z inicjatywą w sprawie zakazu lóż wolnomularskich w Szwajcarji.

— **Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 North Dearborn Parkway.**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza

Ś. P.

ANASTAZJA BIELAWSKA
(z domu Piotrowska)

członkini Różańca św. 2go Drzewa, 1-szej Róży i Tow. św. Florjana No. 787 Z. K. L., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 14go maja, 1934 roku, o godzinie 9:10 wieczorem, przeżywszy lat 70.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 19go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3127 No. Spaulding Ave., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Rozalja, Pelagja, Jan, Bernard, Marta i Władysław, dzieci; **Władysław i Kazimierz,** bracia; **Wiktorja Munderek i Jadwiga Jankowska,** siostry; **Dominik Litwin, Józef Paszkiet i Piotr Nowak,** zięciowie; **Marja,** synowa, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Telefon Keystone 0502. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. P.

KATARZYNA KOZAK
(z domu Kaplan)

członkini Bractwa Niewiast Różańca św. Róża 44-ta, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 15go maja, 1934 roku, o godzinie 6:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 18go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1237 No. Artesian Ave., do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Michał, mąż; **Adelina i Genowefa,** córki; **Franciszek Kaplan,** brat; **Stefanja Kaplan,** bratowa; **Tekla Urbańska, Marja Kiolbasa,** szwagierki; **Franciszek Kozak,** szwagier, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowi Cepa, 838 No. Ogden Ave.— Telefon Monroe 1255. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

JAN PROSKEN

członek Stow. Polskich Rękodzielników, grupa 481 Z. N. P., przez nieszczęśliwy wypadek pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14go maja, 1934 roku, o godzinie 6:40 wieczorem, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3631 Eddy ulica, do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Zofja, żona; **Michał, Antoni, Edna i Stanisław,** dzieci; **Marja, Stanisława i Lillian,** synowe; **Franciszek Grabowski,** zięć; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Telefon Keystone 0502.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz

Ś. P.

KASPER KOY

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go maja, 1934 roku, o godzinie 12ej w południe, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 5857 Ainslie ul. — Bliższe szczegóły o pogrzebie jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Franciszka, żona; **Jan, Marta i Bronisław,** dzieci; **Jan Wieland,** zięć; **Norbert i Dorotka,** wnuki i wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Ringa.

SPROSTOWANIE

W nekrologu ś. p. **Elżbiety Pazdan** zaszła pomyłka: — Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17go maja.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy przyjaciel nasz,

Ś. P.

JAN STERNAL

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go maja, 1934 roku, o godzinie 6ej wieczorem, przeżywszy lat 40.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym, 1810 W. 18ta ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Pogrzebowy Stanisław Bafia, Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadus nasz, ś. p.

Sylwester L. Jagłowski

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 15go maja, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 18go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2222 So. Sacramento Ave. do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Piotr, Antoni i Ludwik, synowie; **Aniela, Elżbieta i Adela,** córki; **Agnieszka, Joanna i Lucille,** synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Jan J. Fruzyna, Rockwell 4338. 17

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz, śp.

JAN MAZUR

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 14-go maja, 1934 roku, o godzinie 2-ej po południu, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 17-go maja, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2814 N. Drake Ave., do kościoła Our Lady of Grace, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Pelagja Mazur (z domu Pisarek), żona; **Beatrice i Ernest,** dzieci; **Anastazja Maisel,** siostra; **Michał, Maksymiljan i Clarence,** bracia; **Józef Pisarek,** teść; szwagierki i szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Cepa, 838 N. Ogden Ave. Tel. Monroe 1255. 16

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

MALARZ DEKORATOR
Wykonuje wszelkie roboty wewnątrz i zewnątrz po przystępnych cenach. S. Szymański, Brunswick 9534.

STARSZA kobieta poszukuje lekkiej pracy domowej lub do dzieci. Z pokojem. 362 N. Hamlin Ave. Tel. Nevada 10264. Zapytać się o panią Haryza.

MALARZ DEKORATOR
Malowanie, tapetowanie, wszelka dekoracja po najniższych cenach. — J. Kopala, Haymarket 7923.

DAMSKIE, męskie podeszwy, obcasy 65c para. 2515 So. Halsted ul. 21

MALUJE i tapetuje, tanio. Tel. Columbus 9284. 17

Zgubiono - Znaleziono

ZGUBIONO dwa ubrania i suknię na Wood ulicy lub Haddon. Liberalna nagroda. Superb Dyers & Cleaners, Tel. Humboldt 1350.

ZGINĘŁA młoda żółta suczka, dobra nagroda. 1823 W. Division ul. 17

DO WYNAJĘCIA

DO Wynajęcia 5 pokoi, kąpielnia, — przystępnie. 1534 Milwaukee Ave. 16

FRONTOWE mieszkanie za $14, duże pokoje, widne, blisko kościoła. 2147 Webster Ave.

4 POKOJE do wynajęcia z kąpielnią $13.00. 815 N. Fairfield Ave. 17

PIEKARNIA z urządzeniem do wynajęcia. 1311 W. Huron ul. 17

PRACA

POTRZEBA 100 DZIEWCZĄT
nie robi różnicy ile lat macie, do nauczenia się szycia sukien, robienia deseni lub szycia na parowych maszynach; mała opłata.
CHICAGO SCHOOL
216 W. Jackson Boulevard.
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA 50 operatorek. Muszą być zupełnie doświadczone przy pralnych sukniach. Inne niech się nie zgłaszają. Irving Sobel and Co. 2300 Armitage Ave. 17

POTRZEBUJĘ panienki doświadczonej, dobra rekomendacja, do piekarni, pisać Dziennik Chicagoski pod litera G. 16

POTRZEBA dziewczyny do pomocy w domowej robocie, dobry dom. 2628 Rice ulica. Klein. 17

POTRZEBA doświadczonego mężczyzny do pracy na farmie. Musi doić krowy. Pokój, wikt i mała zapłata. 2537 Charleston ul. pomiędzy 9tą i 12tą rano.

POTRZEBA kelnerek. 2409 Clybourn Avenue.

SAMOTNY człowiek znajdzie stałe utrzymanie przy pomocy na farmie. Warunki do ugody, może być i starszy. Tel. Armitage 2251.

POTRZEBA chłopców do pracy po szkole i w soboty. M. DeSalvo. 4808 Augusta Bulwar.

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 2655 Haddon Ave. 1sze piętro.

POTRZEBA chłopaka, schludnego, ambitnego do "route" pracy. "Profit sharing". 2802 W. Chicago Ave. 18

POTRZEBA niewiasty do ogólnej domowej pracy. Niema prania. Pozostać. $6.00. Briargate 0333.

POTRZEBA doświadczonych operatorek do pracy przy jedwabnych sukniach. 412 S. Market ul., 3cie piętro. 17

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Stała praca. Rosen, 3244 Haddon Ave.

POTRZEBA dziewczyny (20—30) do domowej roboty, mały apartament, (jedno dziecko), pozostać na noc. — Telefon Kedzie 0231.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, pozostać, pokój, wikt i zapłata. D. Novak, 4436 Grenshaw ulica.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, do domu, $3.00 tygodniowo i „carfare", przyjść w czwartek przed 12-tą w południe. — 717 So. Kostner Ave. Holland.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce, pozostać. 2105 Fowler ul. — Feinberg, Armitage 7314.

POTRZEBA dobrego malarza, $3.00 dziennie. Pisać Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division ul., pod litera H.

POTRZEBA dziewczyny lub niewiasty do ogólnej pracy domowej na farmie. Może być z dzieckiem, $10.00 miesięcznie. Dobry dom. Pisać D. and R. Farm. Route 4, Dowagiac, Michigan. 17

POTRZEBA mężczyzne do pomocy w piekarni. 2094 Milwaukee Ave.

POTRZEBA doświadczonej „beauty" operatorki. 1200 N. Ashland Ave., pokój 302.

POTRZEBA dobrego chłopaka, takiego który pracował w fabryce mebli. 3939 Milwaukee Ave. 17

POTRZEBA dziewczyny do domowej roboty. 2049 Pierce Ave. Ascher.

POTRZEBA kucharki do wydawania zamówień, 1118 N. Ashland Ave. 19

PRACA

POTRZEBA dziewczyny albo kobiety do domowej pracy, pozostać, własny pokój, dobry dom, $5.00 do $6.00 tygodniowo. Goldman, 3411 Elaine Place, Buckingham 9177.

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny 20—30 letniej, do ogólnej pracy domowej. Niema prania, niema gotowania. — Telefonować Brunswick 4376.

POTRZEBA doświadczonych operatorek przy damskich bluzkach.— 1259 Milwaukee Ave.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. 1702 No. Richmond ulica, — Hansling, Brunswick 6985.

POTRZEBA piekarza na pierwszą rękę d ochleba i biskietów. Zgłosić się o 5tej wieczorem, 3005 W. Cermak Road.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

RZĄDOWĄ CENĘ
Płacimy za stare złoto. złote zęby.— Warszawski Złotnik. 1617 Robey ul.

SPRZEDAM urządzenie do 3 zakładów reperacji obuwia oraz skład. Inne taniości. 2141 N. Laramie Ave. 22

RADJO

RADIO reperacja, oszacowanie darmo, każdego czasu i gdziekolwiek. Robota gwarantowana. Armitage 8833. 22

AUTOMOBILE

SPRZEDAM automobil późny 1928 Buick, tak dobry jak nowy, tanio. 2044 N. Laramie Ave. 16

GRAHAM Paige 1929 modelu "Sport Fordor Sedan", 2 "side- mounts". Cena $125. — 2923 N. Luna Ave. 17

INSTRUMENTA

KUPIĘ koncertynę, 104 lub 102 klawiczy. Zapłacę gotówką. Telefonować Victory 7090. 19

FORTEPIAN na sprzedaż $15.00. — 3710 No. Long Ave. Palisade 1033. 17

RZECZY DOMOWE

$6.95 i WYŻEJ, przerobione maszyny do prania, Federal, Thor, Apex, Maytag, Westinghouse Spinner maszyna do prania za niespłacony dług. Logan Thor Shop, 2615 Milwaukee Ave. Albany 2124. Otwarte wieczorami. 18

BAER STORAGE.
Zawalone 3 piętra, zmuszają nas pozbyć się po zniżonej cenie towaru jak garnitury do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piece, dywany i (Studio Couches). Spłaty. Wieczorem do 10tej, w niedziele do 4tej.
BAER STORAGE,
1927 Milwaukee Ave.
przy Western. 18

SCHAULER Storage. 4644 N. Western Ave. Meble 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe, do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese, Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej. Niedzielami do 5ej. 17

SPRZEDAM dobrą "Thor" elektryczną maszynę do prania, $8. — 3448 North Ave. 1sze piętro. 16

SPRZEDAM gwarantowaną okrągłą maszynę do prania, $10. — 2808 Armitage Ave. 22

INTERESA

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia tanio. 2834 Fullerton Ave. 19

BUCZERNIA na sprzedaż przystępnie. 3517 Fullerton Ave. 18

„LUNCH Room" w fabrycznej okolicy, $200. 2515 S. Halsted ul. 18

KUPNO I SPRZEDAŻ

INTERESA

BARDZO ładna grosernia, 4 pokoje do mieszkania, ogrzewanie i wanna. Rent $25, lease na 3 lata, sprzedam z powodu innego interesu. 2003 W. 21szy Place. 16

NA SPRZEDAŻ grosernia, delikatesen i skład owoców, mieszkalne pokoje, tanio z powodu wyjazdu. 2132 W. Chicago Ave. 12-15-16

PIEKARNIA, istniejące 6 lat, na sprzedaż. 5855 W. Diversey Ave. 21

SPRZEDAM lub zamienię dobrą grosernię, ładne urządzenie. Właściciel 10 lat na miejscu. 4118 Armitage Ave. Spaulding 8395—7655. 16

Z POWODU dwóch interesów sprzedam jeden, salon lub letnisko. Zgłosić się: 1542 N. Ashland Ave. 16-18-19

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż. 5342 S. Fairfield Ave. 19

GROSERNIA i delikatesen na sprzedaż, 3 mieszkalne pokoje, targuje się tygodniowo $400. Niema konkurencji. 1366 N. Hamlin Ave. 16

MUSZĘ sprzedać piwiarnię restaurację z powodu innego interesu, tanio, dobre miejsce dla Polaka. 2341 N. Damen Ave., narożnik Lister Ave. Tel. Brunswick 9474. 16

NA SPRZEDAŻ grosernia, dobre miejsce na buczernię. Zapas i urządzenie włączone. 1418 N. Western Avenue. 16

PIEKARNIA do sprzedania. 3428 Belmont Ave. Wiadomość 3651 Diversey Ave. 12-16-17-19

BALWIERNIA na sprzedaż z powodu choroby. Zgłaszać się pnr. 3614 Belmont Ave. 26

STACJA gazolinowa, dobrze opłacający się interes, w polskiej okolicy, sprzedam tanio z powodu innego interesu. Tel. Albany 0489. 18

SKŁAD delikatesów, wędlin i grosernia, na sprzedaż tanio, najnowsze urządzenie. — Telefonować Lincoln 4226. 17

SPRZEDAM "Auto-body, fender paint shop". 15 lat istniejący. Dobry dochód. Sposobność do zrobienia dobrego życia. 2445 Milwaukee Ave. 18

GROSERNIA i buczernia na Town of Lake, 4 pokoje w tyle. Rent $25. Sprzedam. Taniość. Telefon Lafayette 6209, albo zgłosić się 2522 W. Haddon Ave., na 2giem piętrze.

GROSERNIA, delikatesen, cygary, tytoń, cukierki i lody, naprzeciw stacji kolejowej, rent $30.00, duże mieszkanie. Cena $1,250. 1754 N. Keeler Ave.

FARMY I LOTY

NIE ZGUBCIE swoich budynków,— przyjdźcie do mnie, dam wam 80 akrową farmę wypłaconą i przyjmę wasz morgecz. Mam dopłatę. S. R. Bogusiewicz, 2845 Palmer ulica. Telefon Armitage 7949. 17

KURZĄ farmę z budynkami wynajmę, sprzedam lub zamienię za mały dom lub grosernię. 5415 Parker Ave.

DOMY I ZAMIANA

SPRZEDAM 2 DREWIANE.
Domy na jednej locie 5 i 3 pokoje, elektryka, kąpiel. Dobra transportacja. Cicero i Armitage Ave. — Wpłaty $500, cena $2,000. Zgłosić się 3306 W. North Ave. 16

2 PO 5 i 2 po 4, bez długu, zamienię za 2 mieszkania dom 4 lub 5 pokoi. Przyjmę morgecz. Zgłosić się: 1649 W. Division ul. 2gie piętro. Lecic.

NA FRANCISZKOWIE
2 piętrowy murowany dom, 5 i 6 pokoi, jak nowy, oba mieszkania furnesem ogrzewane, lota 30x125. Garaż na 2 maszyny, cena tylko $6,000. Po szczegóły zgłosić się do: Roe, Schubert & Rapp, 4147 W. North Ave. 19

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS
1—Not many
2—"For women must work, and ——— must fight"
5—By way of
7—Note in Guido's scale
8—To untwist
12—Small bits of pastry
16—Our feathered songsters (singular)
17—One
18—Dash (Fr.)
19—Correlative of either
21—In reference
22—To make a word plural
24—A printer's measure
26—Yes in Italian
28—Prefix meaning not
29—War song "——— There"
31—Husks of wheat
33—Frozen drops of rain
34—Verb meaning leaving
35—Unrelaxed
37—A meadow
39—Standard measurement of coal
40—Ever
41—Call for help at sea

DOWN
1—Animal covering
2—Term used in pinochle
3—Elevated (abbr.)
4—Essential qualities
6—Donkey
9—Capable
10—By way of
11—Sea eagle
13—Article
14—Edge
15—Trinity term (abbr.)
18—Before
20—Title of respect
23—Unmarried
25—Not one
26—Stitches
27—Meaning three
30—German prefix to a name
31—Short for hobo
32—Article
33—Heavenly body
34—To obtain
36—Printer's measures
38—An eye (Scot.)

Answer to previous puzzle

Z JACKOWA

Amatorzy i amatorki kostek baczność! Dzisiaj wieczorem, w sali parafjalnej, po nabożeństwie majowem, odbędzie się przez pewien czas zapowiadana zabawa kostkowa „bunco party,” której urządzeniem zajmuje się sympatyczne grono pań z Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Piękne premje, dużo miłych niespodzianek, złożą się na program dzisiejszej zabawy, na którą członkinie zapraszają wszystkich jackowian, starych i młodych.

*

Dzisiaj rano, z kościoła św. Jacka, odbył się pogrzeb śp. Rajmunda Lissa, którego zwłoki po odprawionych ceremonjach liturgicznych, złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

W przyszłą niedzielę, w uroczystość Zielonych Świątek, — odbędzie się doroczna kolekta na rzecz Katolickiej Dobroczynności. W tym celu rozdane zostały minionej niedzieli koperty. Każda parafja opodatkowana została proporcjonalnie do liczby parafjan, wobec tego każdy z jackowian powinien, o ile możności, złożyć ofiarę i nie składać tego ciężaru na kasę parafjalną. Oby parafjanie odpowiedzieli na apel kardynała Mundeleina.

*

Państwo Polikarp i Weronika Pragacz, obchodzić będą w nadchodzącą sobotę srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego i w dniu tym złożą Bogu dzięki za łatki otrzymane na Mszy św. w ich intencji.

*

Nadzwyczaj zajmujące obrazy filmowe z Polski, będą wyświetlane w ten piątek, dnia 18 maja, w sali parafjalnej, po poł. dla dzieci, a wieczorem dla starszych. Warto będzie spędzić kilka chwil na tak godziwej rozrywce duchowej. — Dochód z przedstawień przeznaczony na korzyść parafji.

*

Odbywają się obecnie gorączkowe przygotowania dzieci do popisu z okazji zakończenia roku szkolnego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 10 czerwca. Popis ten, jak zwyczajnie, odbędzie się dwa razy, a mianowicie, po południu i wieczorem, a to ze względu na pokaźnę liczbę kończących szkołę graduantów i graduantek i ażeby dać możliwość wszystkim jackowianom uczestniczenia w przedstawieniu. Czcigodne Siostry Nazaretanki, niestrudzenie pracują zabiegając, aby dziatwę do występów jak najstaranniej przygotować, by wywarły na wszystkich jak najlepsze wrażenie.

*

Po zakończeniu nabożeństwa majowego ku czci Matki Najświętszej, rozpocznie się uroczysta nowenna 9-dniowa do Najsł. Serca Pana Jezusa, która ubiegłego roku cieszyła się nadzwyczaj liczną frekwencją czcicieli i czcicielek Boskiego Serca Jezusa. Nowenna rozpoczne się wstępnem nabożeństwem w czwartek, dnia 31-go maja.

*

Wielu jackowian zapytuje się, kiedy właściwie piknik parafjan i dzieci szkolnych się odbędzie. Odpowiadamy, że tegoroczny piknik odbędzie się w środę, dnia 13 czerwca, w ogrodzie Kolzego, w tym samym ogrodzie co i w poprzednich latach. Pożądanem jest, ażeby jackowianie, o ile możności, nabywali bilety wcześniej, a które są do nabycia na plebanji i w składach naszych kupców i przemysłowców. Można je teraz nabyć po zniżonej cenie, bowiem przy wejściu do ogrodu w dniu pikniku, będą znacznie droższe. Skorzystajcie więc ze sposobności.

*

W nadchodzącą sobotę, w kościele św. Jacka, o godzinie 4:30 po południu, połączeni zostaną dozgonnym węzłem Sakramentu małżeństwa p. Michał Janowiak z panną Janiną Gałęzkiewicz.

*

W niedzielę, 3 czerwca, odbędzie się doroczny bal Stow. Katolickiej Młodzieży, pospolicie zwanej CYO. Bal odbędzie się w sali parafjalnej. Będzie sposobność zabawienia się w kółku przyjaciół i znajomych. Komitet uprasza miłośników tańców, ażeby postarali się o bilety, które nabyć można od członków i członkiń.

Do rodziców Tow. Borzęcin gr. 5266 Z.N.P.

Lekcje naszej drużyny jak zwykle, odbywają się w każdy piątek. Dziewczynki od 6—7 a chłopcy od 7—8 wieczorem, w parku Eckhardta przy Noble i Chicago ave. Prosimy rodziców o współpracę tak z komitetem harcerstwa jakoteż i z instruktorami, oraz i o przygotowanie odpowiednio swoich dziatek na lekcje. Instruktor Jan Kasella prosi wszystkich druhów a uczęszczanie na lekcje, które teraz są krótsze i zwięźlejsze.

Z Polsko - Amer. Ligi Obywatelskiej.

W przyszły czwartek, 17go maja, odbędzie się w sali śś. Młodzianków, przy ulicach Superior i Bickerdike regularne posiedzenie miesięczne Polsko-Amerykańskiej Ligi Obywatelskiej, o godzinie 7:30 wieczorem. — Franciszek Bielawa, prezes; Franciszek Lystarczyk, sekr. fin.; Edward Ciepiela, sekr. prot.

Wagonik posuwany ręcznie po szynach zwie się lorką.

Z Irving Park.

KONCERT CHÓRÓW PARAFJALNYCH.

Parafja Niep. Serca Marji zawsze była i jest dumna ze swoich drużyn śpiewaczych. — Otóż te zespoły, pod dyrekcją energicznego i zdolnego dyrektora, p. S. B. Mrozińskiego, urządzają drugi doroczny koncert ,który zapowiada się pod każdym względem pomyślnie.

Impreza ta odbędzie się w piątek wieczorem, dnia 18go maja, w Audytorjum szkoły Murphy, przy ulicach Drake i Grace ,o godzinie 8ej wieczorem.

Repertuar muzyki zawiera kompozycje wysokiego poziomu Należy w gruncie rzeczy zaznaczyć, że poprzednie koncerty wypadły wspaniale i właśnie ten fakt jest dowodem, że piątkowa afera dorówna sukcesowi przeszłego roku. Program zawiera występy chóralne i solowe. Bilety nabyć można tylko od członków, w kancelarji parafjalnej lub też od pana organisty. Żadnych biletów przy kasie nie będzie można nabyć.

Przesuwanie obozów C. C. C.

Springfield, Ill. — Departament konserwacji przystąpił do przesunięcia kilku stanowych obozów C. C. C. (Civil Conservation Corps). Obóz w Eldorado przesunięto do Galena, — z Harrisburga do Rushville, z Marion do Peoria, z Gransburga do Hawana, z Metropolis do Pittsfield i z Mounds do Mt. Carmel. Każdy obóz zatrudnia 200 ludzi.

Torturą wymusili od wdowy $1,750.

Onawa, Ia. — Policja poszukuje trzech rabusiów, którzy torturami wymogli na pewnej wdowie wskazanie schowka, w którem trzymała oszczędności w sumie $1,750 i, zostawiwszy jej wspaniałomyślnie $2 „na wydatki", ulotnili się bez śladu.

Najczęściej w Chicago używane jest nazwisko Johnson, a potem kolejno: Smith, Anderson, Miller, Nelson, Brown. W Nowym Yorku pierwszeństwo ma Smith a potem Cohen, Miller, Brown, Schwartz, Johnson, Friedman, Levy, Goldberg, Goldstein.

W Sprawie Konferencji Delegatek Wychodzonych Organizacyj Kobiecych.

W sierpniu przy sposobności II. Światowego Zjazdu Polaków z Zagranicy, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zamierza zorganizować w Warszawie konferencję delegatek wychodźczych organizacyj kobiecych.

Polskie organizacje kobiecie z Chicago muszą być reprezentowane na tej konferencji z różnych ważnych powodów:

a) musi być zawiązany kontakt w pracy kobiecej pomiędzy organizacjami kobiecemi w Chicago i w Polsce.

b) kobieta polska na wychodźtwie powinna zaznajomić się z aktualnemi zagadnieniami europejskiemi, a kobieta w Polsce żyjąca musi znać prąd i dążenia kobiety polskiej na wychodźtwie.

Mając tego rodzaju cele na uwadze należało podjąć myśl zainteresowania organizacyj kobiecych w Chicago warszawską konferencję delegatek z wychodźtwa.

Dnia 11go maja. 1934 r. odbyło się więc posiedzenie działaczek, na którem obecne były w Konsulacie Generalnym panie:

Klara Pałczyńska, prezeska Wydziału Kobiet przy Zjednoczeniu P. R. K.

W. A. Wisła, prezeska Kobiecego Korpusu Pomocniczego.

M. Pałczyńska, prezeska Polskiego Stow. Opieki Społecznej.

M. Paczyńska, prezeska Pol-

H. Wawrzyńska, prezeska „Wolnych Polek na Ziemi Washingtona".

Eleonora Paradzińska, prezeska Ligi Kobiet Polskich.

Pozatem byli obecni: Konsul Generalny T. Zbyszewski, Konsul R. P., dr. Juljusz Szygowski i prof. Gałązka.

Na posiedzeniu tem został wybrany Komitet Tymczasowy Porozumiewawczy, stworzony z następujących pań: K. Pałczyńskiej, M. Paczyńskiej i W. A. Wisla.

Wszystkie panie, zebranie w Konsulacie Gen. ustosunkowały się pozytywnie do udziału Polek z Chicago w Warszawskiej Konferencji delegatek z wychodźtwa i postanowiły pracować wspólnie nad tem, aby delegatki z Chicago zostały wysłane do Warszawy, aby wzięły udział w warszawskich obradach i przygotowały szereg referatów, ilustrujących pracę, zadania i dezyderaty kobiety polskiej na wychodźtwie amerykańskiem.

Gaśnik jest to przyrząd do gaszenia świec w kształcie kapturka.

CIEKAWY JAKÓBEK.

— Mężu, ratuj! Nasz Jakóbek połknął złotówkę!

— Daj mu zaraz na przeczyszczenie.

— Już mu dałam, lecz zwrócił tylko 40 groszy.

UWAGA CZYTELNICY!

Komunikaty wiadomościowe do pomieszczenia w sobotniem wydaniu Dziennika Chicagoskiego muszą być dostarczone Redakcji najpóźniej poranną pocztą piątkową, w przeciwnym razie będą pomieszczane dopiero po niedzieli.

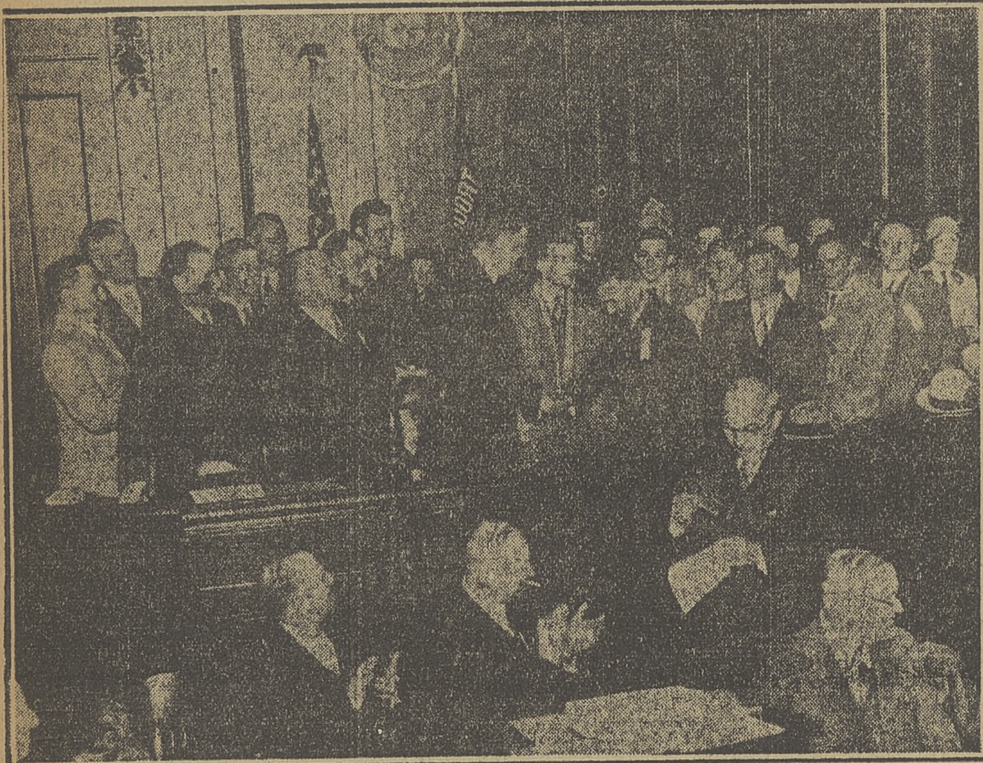
CUDOWNE SPODNIE.

Baruch Figa i Mielech Atrament usiedli na ławce w parku i troszkę filozofują.

— Czy widzisz te spodnie?— mówi Figa — to nie są wcale spodnie, to jest cud! Słuchaj! Wełna pochodzi z owiec, pasących się w Australji, — angielskie ręce sprzedały ją do przędzalni: stamtąd poszła do tkalni czechosłowackiej, — stąd, z wielkich konfekcyjnym domów dostała się do grosistów lwowskich, — a wreszcie do detalisty do Kołomyi. No i pomyśl Atrament! Z tych spodni żyje więc: właściciel hodowli owiec w Australji, przędzalnik, tkacz, grosista i handlarz. Wszyscy żyją z tych spodni, — a ja Baruch Figa z Zabłotowa tych spodni nie płaciłem.

W języku polskim „g" zamienia się na „ż", nigdy zaś na „rz". Zatem mówi się, pisze się: śnieg, — śnieżny, śnieżnica.

CHICAGO ENTUZJASTYCZNIE WITAŁO BOKSERÓW Z POLSKI.



Burmistrz Edward J. Kelly i aldermani, przerwali regularne posiedzenie, aby powitać szampjonów boksu z Polski. Burmistrz Kelly wita się z Franciszkiem Baranowskim, prezesem Unji Bokserów w Polsce. Antoni Czarnecki, kolektor cła portowego, stoi na froncie; tłumaczył on mowę p. Baranowskiego, wygłoszoną w imieniu bokserów, a w odpowiedzi na słowa powitalne burmistrza.



Przy zapisywaniu bokserów w klubie Medinah: z lewej ku prawej stronie są: Walerjan Karpiński, Janisław Sipiński, Tadeusz Rogalski, Władysław Majchrzycki, trejner Feliks Sztam (pisze), Szapsa Rotholz, Stanisław Piłat, Czesław Kajnar i Oktawjan Misiurewicz.



Dr. Tytus Zbyszewski (po lewej stronie) — Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, powitał trejnera Sztama (w środku) i p. Baranowskiego w Konsulacie, pn. 1500 N. Dearborn Pkwy.



Jazda do Ratusza miejskiego. Rycina przedstawia polskich bokserów w automobilach, opuszczających dworzec kolejowy Union, w paradzie do śródmieścia i Ratusza miejskiego. Tysiące mieszkańców przyglądało się paradzie i wznosiło okrzyki na cześć gości z Polski.